Class _____

Book _____

POCZĄTKI MITOLOGII

do użytku w szkołach dla młodzieży dorośleyszey

PRZEZ

HUBERTA WANDELAINCOURT.

Wydane po francusku; a po polsku,

PRZEZ

JOZEFA WYBICKIEGO.

Dzieło przyozdobione obrazkami trzydziestu dwiema,

które bóstwa starożytne

W WROCŁAWIU,
u Wilhelma Bogumiła Korna,
Księgarza i Drukarza.
1805.

BL 725
.W3

POCZĄTKI
MITOLOGII.

O początku mitologii i przemienieniach.

Mitologia iest hystorya Bogów, którym starożytne narody cześć Boską oddawały. Zda się bydź niewątpliwym, i tego na innym dowiedziemy mieyscu: iż pierwsi ludzie nie uznawali, tylko iednę Istność naywyższą, co świat, który stworzyła, niezmiennemi i mądremi rządziła ustawy; ale

Ex Argen. 1806 A Jn. K. Dic

nie poymuiąc, iak iedno iestestwo, i rozciągnąć starania szczegulne do wszystkich swych stworzeń, i razem szczęśliwe bydź mogło, przybrali mu Bogów namiestniczych, coby iego pełnili rozkazy, i do porządku stworzeń rozciągnięte dokonywali zamiary. Tak Jowisz rzucał pioruny, Neptun na iego mieyscu morza wodom rozkazywał, Apollo roznosił światło, a Plutus bogactwa etc. Tam Wenus iego wyobrażała piękność, a Minerwa oznaczała rostropność, gdy Juno wszechmocności była figurą. Nie było zakątá na ziemi, ktòryby namiestniczego nie miał bostwa, wyrocznią pierwszego początku wszystkich rzeczy, a Boga obrończego ludu straży iego poruczonego. W ten sposòb iednak nieznacznie w umysłach Boga wyobrażenie się podliło, ztąd poszło, iż ludzie wyobrażenia tylko fizyczne mieli o

Bostwie, i przemienili go w przedmioty pod zmysły podpadaiące, a tak skończyli na bałwochwalni słońca, miesiąca, i różnych znamień niebieskich: z przyczyny; że w nich dostrzegali coś Boskiego; iego wielkość i iego dobroczynność. Szczęśliwi! gdyby na tym byli przestali! ale zniżyli się aż do bałwochwalczenia źwierząt, dziwolęgów i stworzeń naywzgardzeńszych, gdyż ich teologia uczyła: że te stwory użytecznemi ich Bostwom, albo ich kraiowi były, albo nakoniec, że się ich więcey nad inne bano. Z czasem poeci, ustroili wszystkie te dzieie w tysiące ozdob dowcipu, które tyle przyiemności dziełom ich nadały.

Starożytni na cztery porządki dzielili Bostwa. Pierwszy, zawierał Bogów naywyższych, znanych i czczonych od wszystkich narodów. Drugi składał się z Bogów niższych: Ci nie-

mieli mieysca wyznaczonego sobie w niebie. Z tego rzędu byli Bogowie polni. Poł-Bogowie zapełniali porządek trzeci. Ci pochodzili z którego z Bogów, a z matki śmiertelney, albo też oyca mieli człowieka, a matkę bostwo. Bohatyrowie, których cnoty aż do nieba wyniosły, mieli także mieysce, w tey trzeciey klasie. Na koniec, metamorfozy czyli przemienienia, z woli Bogów nastąpione, robiły czwarty porządek.

Nad temi wszystkiemi Bostwami przełożone było Przeznaczenie, Bostwo ślepe; zapewnie, aby dać poznać, iż wszystko działało podług niewzruszonych prawideł sprawiedliwości swoiey odwieczney, bez względu na dziwactwa i wolą Bogów drugich, którzy wszyscy podlegać mu winni, i bez oporu, pilnie, równie iak inne stworzenia słuchać go byli obowiązani. To

iest dla czego wystawiano go z urną i księgą; w pierwszey, złożone były losy ludzkie; w drugiey, wszystka przyszłość zapisana była.

Wiadomość mitologii, była zswsze częścią rysu instrukcyi doskonałey, a to z powodów wielu ważnych. 1°. Ułatwia nam zrozumienie, i nayle-pszych pisarzów o starożytności, w których tysiące kawałków baiecznych się znayduie, i poetów naysławnieyszych, którzy niemi dzieła swe zdobili. 2°. Uczy nas poznać rzecz dzieła malarzy, rzeźby, obiciów etc. 3° Ona nam wystawia pod figurami mówiącemi nieszczęścia, na iakie się naraża człowiek, gdy się niecnot dopuszcza, i nadgrody, iakie są zachowane dla cnoty. Niemasz metamorfozy, ani bayki iedney, któraby w sobie rozumienia niezawierała moralnego, i coby niemogła nas poprawić w iakiey przy-

warze lub niecnocie. To wymaga nieco rozwagi.

Uważano aż dotąd mitologią i dzieie przemienień, iak bayki godne bawić dzieci, i tym szczególnie potrzebną, którzy pragną poznać rzecz, co iest przedmiotem różnych obrazów, rzeźby, lub obiciów, a która zwykle z bayki bywa wziętą. Często nawet bano się, dać uczyć dzieci dzieiów baiecznych, rozumieiąc, iż ich wiadomość raczey zepsuć serce iak oświecić rozum potrafi. To ztąd pochodzi, iż się oddalono od prawdziwego ducha baiek, i mylnie tłómaczono ich poczęcie, które się gruntuie na zamiarach naymoralnieyszych, i naydogodnieyszych polityce starożytnych. Napisali oni prawa, na wstrzymanie od zbrodni, a na zachęcenie do cnoty; lecz to nie było dosyć dla szczęścia narodów: trzeba było uczynić cnotę przyiemną,

a zbrodnią omierzłą. Ztąd się wziął początek teologii starodawnych, i ich przemienień.

Ludzie z poczęciem swoim wzięli rozum, moc ducha i niewstrzymaną do tego skłonność, w czym pomoc do szczęścia swego znaleźć rozumieią. Wzięli równie i ten głos w wnętrznościach ukryty, który ich dobre czyny pochwala, za złe niepokoiem strofuie. Za pomocą takich własności, postrzegli ludzie, iż była istotna różnica między złym i dobrym, między cnotą i zbrodnią; iż cnota czyniła szczęśliwość narodów, i ludzi w szczególności, a zbrodnia podliła człowieka, i niszczyła narody. Ztąd poszło, iż cnoty i zbrodnie zosobiścili, i moc im działania nadali. Oto są przykłady. Dafne za cnotę czystości w laur się zamieniła; niewinna Philomel, ofiara gwałtu Tereusza, stała się lu-

bym słowikiem, gdy iey matka, śmierci syna swego winna, wzięła postać iaskułki, zatrzymawszy na skrzydłach piętno krwi wylaney, a Tereusz, Tereusz kazirodzki, ptaka dudka stał się rodem. Nic tak płochym, ani niestałym, iak niewstydliwy Akteon; ale też za to przemieniony z łowca w ielenia, znak niestatku i lekkości. Lykaon był żarłok nienasycony, i zmyślono, że w wilka się zamienił. Ocyrea za to, iż udawała mądroszkę, w klacz głupią przemienioną została. Nisus ścigaiący przestępną swą córkę, wziął postać kani, a córka skowronka. Phaeton, Sisyp, Tantal, Danaidy, te wielkie zbrodniarze, pamiętnemi pozostali przykłady, iak w miarę przestępstw wyznaczone są kary. Janus ma dwie twarze, używał bowiem na dobre przytomności, i przyszłość przeglądał. Midas co chciał udawać uczo-

nego, ośle dostał uszy. Znaki zodyaku, konstellacyi, iako to Lyra, warkocz Berenisy, Kassiope, są pamiętniki dowodzące, ile starożytność szanowała sztuki i umieiętności. i. t. d.

Możnasz było mieć moralność więcey prostą, zwięzłą, i wyraźnieyszą w czasiech, gdy sztuka pisania nie była w zwyczaiu, i gdy tylko używano simbolów, chyroglifów, figur, dla podania potomności rzeczy ważnych, zachowania w pamięci godnych.

O polach Elizeyskich, i Tartarze.

Cała starożytność przekonaną była, iż człowiek składał się z ciała śmiertelnego, i duszy nieśmiertelney; iż był stworzonym do społeczności, i że cnota była żywiołem, co utrzymuie narody. Ale bez rewelacyi lud pogodzić się nie mogł, względem przyszłego przeznaczenia duszy. Rozumieli iedni, iż dusza nasza wychodząc z iednego ciała wchodziła w drugie, iako narzędzie dobra lub doli iego, podług zachowania się swego w pierwszym pobycie. I to iest co nazywali, metempsychosis. Drudzy dowodzić chcieli, iż dusze wyszłe z ciała, za przewodnictwem Merkuryusza, wstępowały w podziemne mie-

szkania; gdzie z iedney strony był Tartar czyli piekło, z drugiey, pola Elizeyskie. Tam dusze, które życie pędziły czyste i niewinne, żyć na nowo zaczęły w zupełnym szczęściu, używaiąc zbiegu roskosz, które się bezprzestannie odnawiały; Dusze zaś winowayców, gryzotą sumnienia, i przez Furyie pomsty okrutnie za swoie zbrodnie męczone były. Po nieiakim wymierzonym czasie, też same dusze piły wodę z rzéki Lethei, która miała dar zagładzieć w pamięci przeszłość, i porzucały te zamieszkania rozkoszy czy męki. aby na powrót nowe ożywiły ciała. Przebieżmy po krótku to, co poeci rozgłaszali względem tych mieysc podziemnych.

W okolicy Memfis, miasta Egiptu było iezioro nazwane Acherusia, za którym chowano dawniey umarłych. Ubalzamowawszy ich ciała zanoszono

ie na tamto pobrzeże, gdzie sędziowie wyznaczeni, sposób pędzonego ich życia roztrząsali; słuchali oskarzycielów, co na nich skargi przynosili, i ieżeli umarli za winowayców uznani zostali, przewożono ich ciała w łodzi na drugi brzeg ieziora, aby iako niegodni pogrzebu, wyrzuceni zostali w mieysca gdzie była kostnica bydląt. Za tymże ieziorem, gay był rozkoszny, iedna świątynia, i dwa trzęsawiska Kocytu i Lethy. Te mieysca były przeznaczone dla tych; którzy bez skazy pędzili życie i chwały godne. Poeci, którzy wszystko ustroić, i zosobiścić cnoty równie iak zbrodnie umieli, w nastepuiący sposób opisali to mieszkanie duchów.

Pluton, ten Bóg ponury panował nad umarłemi. Trzey sędziowie musieli sądzić dusze koleią, iak ie Merkury przystawiał przed ich trybunał.

Tych sędziów imiona były: Minos Eakus, i Radamant, ludzie niegdyś w swym życiu sławni przez sprawiedliwość i niewinność. Trzy Furyie, Tisifona, Megera, i Alekto, władnęły karą zawinionych. Trzy Parki bezprzestannie przędły pasmo przeznaczeń człowieka: naymłodsza z nich Kloto miała kądziel, Lachesis przędła osnowę życia, a Atrppos nożyce nieszczęsnemi przecinała nić iego. W piekłach były rzéki cztery, Acheron, Styx, Kocyt, i Flegeton. Przewoźnik imieniem Karon, przewoził cienie w swey barce z kory zrobioney, kazawszy sobie cło za przewoz opłacić. Pies Cerber, który miał trzy głowy naieżone, i trzy do szczekania paszczęki, strzegł wchodu do piekła, broniąc aby z niego nie wyszli umarli, żywi zaś nie weszli.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Bostwa wielkie.

TYTAN I SATURN.

Za naydawnieyszych Bogów, poczytano, Niebo i Ziemię. Mieli synów Tytana, i Saturna, czyli Czas.

Saturn syn Urana i Westy, czyli Nieba i Ziemi, był bratem młodszym Tytana. Ten ostatni dogadzaiąc życzeniom matki, ustąpił mu prawa starszeństwa, z warunkiem, aby nie wychował dzieci płci męskiey. Na zadosyć uczynienie takowey umowie, Saturn pożerał w momencie poczęcia wszystkie swe dzieci. Już Westa córka

starsza, Ceres, Juno, i Neptun pożartemi byli, gdy Cybella czy Rhea będąc brzemienną, i chcąc swe dziecię ocalić, uszła na wyspę Kretę, gdzie powiwszy Jowisza, dwom go nimfom kraiowym potaiemnie do odchowania dała. W wieku dziecinnym powierzyła go Kuretom, inaczey Korybantom zwanym. Byli to kapłani bardzo uczeni w religii, i sztuce woyskowey. Ci w około iaskini, w którey Jowisz zostawał ukrytym, tańcować zwykli, a uderzaiąc kopiiami swemi w puklerze, tyle sprawowali łoskotu, iż Saturn skwierku syna swego słyszeć nie mogł. Koza Amalthea karmiła go swym mlékiem. Za co przez wdzięczność osadził ią w niebie, i ieden z iey rogów dał nimfie, która się iego opiekowała dzieciństwem. To iest co zwykle nazéwamy, Róg obfitości, który miał własność wyda-

wać, co sobie nimfa życzyła. Z tym wszystkim Cybella chcąc zupełniey oszukać Saturna, który o połogu iey wiedział, zamiast dziecięcia, dała mu połknąć kamień w powiciu.

Jowisz lat doszedłszy, dał taki trunek Saturnowi, iż wszystkie dzieci, co był pożarł, wyrzucił.

Odkrywszy Tytan iż umowa zawarta dopełnioną nie była, Saturnowi wydał woynę, zwyciężył, i zamknął go z Cybellą w więzieniu ścisłym; ale w lat kilka Jowisz go wydobył na wolność. Jednakże Saturn doczytał się w księdze przeznaczenia, iż syn, co go z więzienia uwolnił, miał mu iego odebrać królestwo; szukał więc nayprzód, sposobem taynym go zgubić, a po tym otwartą toczył z nim woynę; Jowisz był zwycięzcą i oyca swego z nieba wygnał.

Saturn po różnych nabłąkawszy się morzach, schronił się w pewnym Włoch zakącie, gdzie Janus panował, i z przyczyny, że ten Bóg tam się był ukrył, nazwano ten kray *Latium*, z słowa łacińskiego *latere* (ukryć się). Saturn spokoyności swey użył, na oświecanie ludzi, w rzeczach społeczności użytecznych. Rzetelność, niewinność, pokóy, szczęśliwość między żyiącemi zaszczepił; i ztąd się iemu ten wiek złoty należy, tyle wielbiony i opłakiwany przez poetów. Temu przyznaie się Bogu sztuka topienia miedzi, i dania kształtu monecie. Mówią iż na pierwszych bitych przez niego pieniądzach, widzieć z iedney strony głowę iego, z drugiey okręt, na którym do brzegów Włoch był przybił.

Mniemać każą, iż ten Bóg niczym innym nie był iak znakiem czasu; a iż imię Saturnus pochodzi od dwóch

słów łacińskich, *satur annis* (nasycony laty). Jakoż wyobrażają go, iak skrzydlatego starca, przytłoczonego laty, uzbroionego kosą, trzymaiącego w ręku klepsydrę i pożeraiącego swe dzieci; na okazanie iż czas podcina, i obala wszystko.

Podług Diodora Sycylyiskiego, Saturn, brat starszy Tytana został królem; i ucywilizowawszy poddanych swoich, którzy pierwey żyli w dzikości, rozniosł swą sławę i znaczenie po różnych częściach ziemi. Wszędzie wprowadził sprawiedliwość i równość, i starał się udoskonalić, i szczęśliwemi swoich poddanych uczynić.

Swięta ku iego sławie postanowione nazéwały się *Saturnalia*. Poświęcone były wolności i zabawom. Rzymianie zrzucali z siebie togę i na publiczności okazywali się w ubiorze do stołu używanym. Na wzaiem obsé-

łali się, niby na kolędę, podarunkami. Gry hasardowne, w innych czasiech zakazane, w ow czas były pozwolone; Senat w nim nie zasiadał, sprawy sądownicze były odłożone, szkoły zamknięte. Złą wieszczbą było w czasie tym poświęconym zabawie, rozpoczynać woynę, i karać zbrodniarzy. Wszystkie pozory niewolnictwa, pod czas tego święta ustawały; niewolnicy z nakrytą chodzili głową, na znak wolności; odzież brali podobną obywatelom, i wybierali sobie króla święta.

CYBELLA.

Cybella była córką Nieba i Ziemi a żoną Saturna. Poeci dali iey różne nazwiska, naywięcey od mieysc gdzie była czczoną. Pomięszali ią byli z Westą, które nazwisko miała żona Urana. Nazéwano ią także matką Bogów, Boginią łaskawą, Babką; często oznaczali ią pod imieniem Rhea.

Wyobrażano ią często siedzącą, dla wyobrażenia ciężaru i nieruchomości ziemi, którey ona była figurą. Dano iey bęben znak wiatrów, którego kształt okrągły zbliżał się do okręgu ziemi. Wieńczono iey głowę wieżą, co oznaczało miasta które dźwiga ziemia. Na koniec miała u nóg lwa, który zdał się bydź oswoionym, dla dania zrozumieć, iż niemasz ziemi tak płonney, któreyby uprawą nie można zobficić. Wyo-

brażano ią także na rydwanie przez lwy ciągniętym. z kluczem w ręku, i w szacie w kwiaty haftowaney. Lwy dowodziły iey panowanie nad źwierzętami, które wydaie i żywi; klucz śpichlerze, w których po zasiewach chowaią się zboża; szata, kwiaty które ziemię piękrzą.

W Frygii nayszczegulniey była czczoną, i to z tamtego kraiu przeniosła się cześć do Grecyi i do Włoch, którą iey oddawano. Kapłoni Cybelli nazéwali się Korybantowie, którzy obchodzili iey święta, z wielkim łoskotem bębna, i naczyń miedzianych: Uderzali kopiiami w tarcze, zżymali się iak wściekli, wydaiąc krzyki niby wycia przeraźliwe, na wyrażenie swych żalów po śmierci Atysa, w którym się Cybella aż do utracenia zmysłów kochała, on zaś tak nią pogardzał, iż raczey śmierć sobie zadać, iak uledz

żądzom obłąkaney Bogini wolał. Umarł pod sosną, która z tey przyczyny iemu poświęconą została.

W Rzymie obchodzono święto Cybelli z wielkiemi obrządkami. Powięcano iey corocznie na ofiarę, imieniem pretorów, maciorę, przez ręce iednego z iey kapłanow, i iedney ksieni Wenery.

CERES.

Ceres, córka Saturna i Cybelli, była Boginią rolnictwa, i zwykle w mieście Ennie w Sycylii mieszkała. Nie daleko iey pobytu, było iezioro Pergus, łabędziami okryte, które dniem i nocą melodyine wydawały głosy. Drzewa, któremi było otoczone, luby chłod sprawowały; okolicy całey ob-

szary, ubarwione były naypięknieyszemi kwiaty, tak iż tam niezmiennie panowała wiosna. Z tym wszystkim, ród olbrzymów, których Jowisz był zwyciężył, iak naywiększe czynili wysilenia, by zwalić z siebie mogli gór ciężar, które on na nich był zkupił, i któremi ich był przywalił. Tu wzruszeniem się swoim, tak ziemią wstrząsli, iż aż na swoich trzęsla się pokładach, i w ciemne panowania Plutona zaniosła trwogę. Już się ten Bóg lękać począł, aby się nieotworzyło piekło, i duchy światła słońca znowu nie uyrzały. Zszedł z tronu zaczym swego i wsiadł na rydwan zaprzęgu koni czarnych; własnemi chce widzieć oczyma pokłady na których Sycylia stoi, i gdy się o ich dobrym przekonał stanie, przechadza się po polach, przed powrotem swoim do piekłów. Tu uyrzawszy go Wenus z wierzchołka góry

Erix, zobowiązała syna swego Kupidyna, aby go którą z swych strzał nayprzenikliwszych uranił. Co tylko postrzał Plutona dosiągł, uyrzał Prozerpinę, córkę Cerery i Jowisza, która z swemi towarzyszki bawiła się zrywaniem kwiatów w rozkosznych gaikach okolic Enny. Pokochał się w niey, i niebawnie przedsięwziął gwałtem ią porwać; podchlebiać bowiem sobie nie mógł, aby się z nim dobrowolnie zaślubiła. Nimfa nazwana Cyane, co w pewney bawiła sadzawce, późniey od niey nazwaney, chciała go przytrzymać i z żywością wyrzucała mu krzywdę, którą młodey wyrządzał xiężniczce. Nie słucha iey Pluton, uderza swym berłem w ziemię i otwiera sobie drogę, co go do iego wiodła królestwa. Cyane łzom się poruczyła, i z ustawicznego płaczu, cała iey osoba w wodę się przeistoczyła; widziano, iak

się roztopiła i znikła w sadzawce, któ-
rey obrończą była nimfa.

Tym czasem Ceres po wszystkich stronach szuka swey córki. W rozpalonych czeluściach góry Etny zapala pochodnie, i niespocząwszy dniem i nocą, od wschodu na zachód chodzi. Zrospaczona, iż żadney niepowzięła wiadomości, wraca się do Sycylii, i nad sadzawką Cyane postrzega przepaskę swey córki; iuż ani więcey o iey wątpi nieszczęściu, i w złości, która ią przeciw ludziom unosi, nienawidzi danych im darów, w użyciu zboża. Drużgota zaraz pługi na trzaski, każała pozabiiać woły, i na wieczną niepłodność skazuie ziemię. Jedna z nimf wodnych, Arethusa zwana, dotknięta takiego rodzaiu klęską, z wody dna wychodzi, i przekłada, iż ziemia nie iest winną porwania iey córy, i że mimo swą wolą przeyścia pozwo-

liła grabieżcy. Uwiadomia ią, iż Prozerpina przez Plutona porwaną została, i z nim wspólnie w obszernym państwie dusz panuie. Na taką wiadomość, ieszcze bardziey Ceres strapiona, wsiada na rydwan, nieść skargi Jowiszowi, i zalana łzami, naygwałtownieyszą cała oddychaiąc rospacz, żąda po nim powrotu swey córki, która razem iest i iego. Samowładzca Bogów dotknięty tym żalem, na powrót Prozerpiny zezwala; lecz ią obwieszcza, iż przeznaczenie, którego wyroki są niecofnięte, ieden przyłączyło warunek. Potrzeba było, aby porwana, od czasu iak bawiła w piekłach, żadney nie była wzięła karmi. Prozerpina mimo swe żale, w ogrodzie Plutona zerwała granatowe iabłko i niektóre z niego wysała ziarka. Askalap, syn Acherona i Orphnei, nimfy ieziora Awerneńskiego, ią widział iak iadła, i oskarzył

przed Plutonem, i to było przeszkodą do iey powrotu. Prozerpina oburzona na swiegotliwość Askalapiego, przemieniła go w puchacza, chcąc aby krzyk iego żałobny wrażał boiaźń i zgrozę. Iednakże Jowisz zrobił układ między Cererą i Plutonem; warunek zapadł, że Prozerpina sześć miesięcy, w roku każdym, mieszkać będzie z swym mężem, a sześć miesięcy z swą matką.

Wyobrażano Cererę, w osobie niewiasty kłosami uwieńczoney, otyłey, w iedney ręce trzymaiąc kłącze maku, sierp w drugiey.

JOWISZ.

Jowisz, syn Saturna i Cybelli albo Rhei, był w starożytności naypotężnieyszym z Bogów. Widzieliśmy iak był wychowany przez Kuretów, i iak dokazał wygnać oyca swego z nieba. Z czasem rządził światem całym, krolestwo nieba i ziemi wziął dla siebie w dziale, panowanie nad morzem oddał Neptunowi, iednemu z swych braci, a drugiego Plutona na tronie piekłów osadził. Początki panowania iego nie były spokoyne: Tytan, stryi Jowisza z przykrością widział, na synów brata rządy spadłe, pobudził więc naprzeciwko przywłaścicielowi Tytanów, Ziemi i Urana synów. Jowisz zbliżaiących się ich widząc, wszystkich Bogów w pomoc wezwał; zatrwożyła się z nich część większa, i porzucili niebo, szu-

kaiąc schroni w Egipcie, gdzie nie dość ubezpieczonemi bydź się rozumieiąc, pod rożnemi kształtami roślin i źwierząt się ukryli.

Bachus ieden tylko był, mowią, który nieodstąpił Jowisza. Iakożkolwiek bądź, po boiu długo wątpliwym, Bòg ten swoich zwyciężył naieźdców, do Tartaru wtrącił iednych, drugych na gòrze Etnie zamknął. Naysławnieysi z tych olbrzymów byli: Enceladeusz, Briareusz o stu barkach, i Tyfeusz Briareusz o stu barkach, i Tyfeusz wpòł wąż i wpòł człowiek.

Niebawnie przyczyna inna zasmuciła Jowisza. Prometheusz syn Japeta, ieden z Tytanów, nabrał mułu, i natworzył ludzi; żeby ich ożywić, wzniosł się aż do niebios, i do kręgu zbliżony słońca, wykrad mu kilka promieni. Jowisz na ukaranie takiey zuchwałości, wydał rozkaz Wulkanowi,

Bogów kowalowi, aby go ciężkiemi żelezca łańcuchy do Kaukazu przykuł góry. Wysłał potym orła czy sępa, który co dzień nieszczęśliwemu część wydzierał wątroby; odradzała się ona co noc, aby krwiożerczemu ptakowi na pastwie nie brakło, który Prometheusza zawsze męczyć, i uwieczniać iego miał katownie. Tą okrutną karą dotknięci Bogowie, chcieli w niey osłodzić boleść cierpiącemu, utworzyli mu małżonkę, którą Pandorą nazwali; to iest, zbior wszystkich darów, albowiem na iey udoskonalenie, wszystkie się Bostwa przyłożyły. Wenus iey dała piękność, Pallas mądrość, Merkury wymowę i. t. d. Jowisz, aby ich zawiodł nadzieie, dar także od siebie iey uczynił, rozkazawszy, aby poszła do Epimethea, Prometheusza brata, i oddała mu puszkę, która wszystkie w sobie zamykała nieszczęścia. Otworzył

ią Epimetheusz, ciekawością zdięty, coby w sobie zamykała, a w tym, choroby, przykrości, utrapienia, i wszystkie inne nieszczęścia, co ludzi męczą, wypadły hurmem z zawisney puszki, i ziemię zalały. Nadzieia się tylko na dnie została, dla nieszczęśliwych szczególna pociecha.

Jowisz z wszystkich oswobodzony nieprzyiacioł, bez powściągliwości, wszelkiego rodzaiu namiętnościom dał się opanować, i dla uwiedzenia płci żeńskiey, w różne się przebierał postaci. To iest dla czego poganie w przykładzie swych Bogów, rozumieli znaydować wolność do życia rozpustnego. A zwykle gdy passye rozchełznane zostaną, wiodą człowieka do nieumiarkowanych żądzów, które go z nayochydnieyszemi porównywaią bydlęty. Ten Bóg przemienił się w orła, dla porwania Ganimeda, syna Trosa, króla

Troiańskiego, któremu zdał urząd nalewania Bogom nektar drogi. Żeby uniosł Europę, córkę Agenora, króla Fenińczyków, zamienił się w byka. Dészczem spadał złotym, aby uwiodł Danaę córkę Akriziusza, króla Argos; żeby pozyskał Ledę, żonę Tyndara, króla Spartańskiego, wziął na się postać łabędzia, i. t. d. Prócz tego miał żon wiele, z których nayznacznieyszę była Juno, siostra iego.

Bożnie wyobrażano Jowisza, ale nayzwykley w osobie człeka poważnego, z brodą długą i gęstą, siedzącego na tronie, trzymaiąc w ręce prawey piorun, w lewey obraz zwycięstwa. Przy nogach swoich miał orła z rozpostartemi skrzydłami, który czasem trzymał piorun w szponach, albo też spoczywał na berle. Obok niego stoi uszanowanie i sprawiedliwość, a przed nim dwa naczynia, zawieraiące w sobie złe

i dobre, które podług swego upodobania, na rod ludzki rozlewa.

JUNO.

Juno była córką Saturna i Rhei, siostrą i żoną Jowisza, a przez to królową Bogów. Wykarmioną była przez Thetis, Oceanu małżonkę. Godziny miały staranie około iey wychowania, godziny bowiem uważane były iako Boginie, które z urzędu swego, mocą pewnego spustu, otwierały i zamykały niebo.

Gdy się Jowisz żenił z Junoną rozkazał Merkuremu, aby na gody nowożeńskie wszystkich Bogów, wszystkich ludzi, i wszystkie zwierzęta zprosił. Jedna tylko nimfa Chelonea nazwana,

co przeciwko temu była małżeństwu, szukała pozoru nie bydź przytomną świętu. Merkury na karę wtrącił ią w rzékę, przemienił w żołwia, przymusił do noszenia sobié pomieszkania na grzbiecie, i na wieczne skazał ią milczenie. Z tego pochodzi, iż żolwia iako znak milczenia uważano.

Że Jowisz był bez pewnych prawideł, i na wszystkę w pożyciu rospuszczony swawolę, Juno za iego niewierności częstokroć z nim się porożniła. Jey zazdrość, popędliwość, zaiątrzony umysł, często opisuią poeci. Przedsięwzięła iak naymocniey prześladować Herkulesa, Bachusa, i inne dzieci, rozwiązłości męża płody.

Czworo dzieci przyznawano Junonie: Hebę, Boginią młodości, Lucinę, co nad połogami dozór miała, Wulkana, tego sławnego Bogów kowala, i Marsa, Boga woien.

Tęcza była posłannicą tey Bogini; a że ią sprawowanie się męża bezprzestannie niespokoyną czyniło, szpiegować go stooczneмu człowiekowi, nazwanemu Argus, kazała, z którego oczu pięćdziesiąt czuwało, gdy drugie zasnęły pięćdziesiąt.

Jowisz, któremu szpieg tak czuyny niedogody sprawiał, polecił Merkuremu, aby go od niego uwolnił. Dopełnił zlecenia, gdy mu lubością, fleciku miłego, wszystkie oczy uśpił. Zabił go potym; tu Juno, aby pamięć iego nieśmiertelną zrobiła, przemieniła go w pawia, i osadziła oczy mu własne w ogonie ptaka, który, aby iey poświęconym został, wolą swą oświadczyła.

Jako żona Jowisza miała w swym dziale wszystkie królestwa i wszystkie bogactwa. Te wszystkie ofiarowała darem pastuszkowi Parysowi, chcąc

go zobowiązać, aby ią pięknieyszą od Minerwy i Wenery bydź uznał.

Wyobrażano zwykle Junonę pod postacią niewiasty na tronie siedzącey, trzymaiąc w iedney ręce berło, w drugiey kądziel, z koroną promieni na głowie, i z pawiem u nóg. W iey podróżach zwykle sprzężone te dwa ptaki iey rydwan ciągnęły.

APOLLO.

Apollo był synem Jowisza i Latony, która tysiąc miała trudności znaleść do połogu mieysce, gdyż Juno iey rywalka i żona Jowisza pobudziła przeciwko niey Pithona węża, który ią, bez dania odpoczynku, ścigał. W tym Neptun, położeniem nieszczęśli-

wym Latony dotknięty, przez iedno uderzenie swym trôyzębnym berłem, wyprowadził z przepaści morza wyspę Delos, na którey Bogini schroniona, powiła Apollina i Dyanę. Naypierwszym staraniem było młodego Boga, zemścić się krzywdy matki na wężu Pithonie, którego po długiey walce pociskiem strzały ubił. To iest zwycięstwo, które, z czasem obchodzone było w igrzyskach Pithyiskich, gdzie się nayszczególniey wprawiano w sztuki, śpiewania tańczenia i grania na instrumentach. Zwycięzcy wieńczeni byli laurem, rośliną polubną Apollina, od czasu miłostek Dafny, nimfy młodey, córki rzéki Peny, którą oyciec, aby przed pogonią lubieżną tego Boga ukrył, w laur był przemienił. Ustroił następnie Apollo, lirę i swóy kołczan laurem, uwieńczył nim głowę, i chciał, aby wodzowie Rzymscy nim się wieńczyli,

idąc na Kapitolium złożyć ofiary w tryumfie.

Apollo był Bogiem poezyi, muzyki, i wymowy. On na Parnasie naczelnikował muz zabawom. Żaden z Bogów iak on nie umiał zgadywać przyszłości, sam więcey, iak wszyscy inni wzięci razem, wyroczniów wydał. Był oycem Eskulapiusza, Boga sztuki lékarskiey, téż Orfeusza i Linusa sławnych muzyków. Wszyscy ci, którzy się w wyzwolonych sztukach cwiczyli, byli iego kochankami.

Nayszczegulniey kochał Hyacinta i Cyparysa, ale iego czułe przywiązanie nie zasłoniło od nieszczęśliwych wypadków obydwóch kochanków. Bóg raz ieden, graiąc z pierwszym w krąg kamienny, Boreasz przez zazdrość zwrócił krąg Apollina, i tak go pognał na młodego Hyacinta głowę, iż Bóg śmiertelnego razu uleczyć nie mogł;

ale dla uświęcenia iego pamięci, w kwiat go przemienił, który się od niego nazéwał.

Cyparys, drugi iego kochanek, przez omyłkę przeszywszy pociskiem strzały ielenia, którego nad zwyczay lubił i który nimfom obszarów był poświęconym, umrzeć przedsięwziął, i stał się nieczułym na to wszystko, co ku iego pociesze mogł mu Apollo przełożyć. Dotknięty Bóg rozpaczą młodzieńca, zamienił go w cyprys, i nakazał, żeby następnie to drzewo wyrażało żałobę; żeby zażywane zostało przy pogrzebach, i żeby innego, nad to drzewo, na mieyscu grobów nie sadzono.

Bóg Pan, i Marsias satyr, mieli zuchwałość zaprzeczać Apollinowi chwałę pierszeństwa w muzyce. Pan się oświadczył pòyść z nim w zawody, i uprosił sobie za roziemcę starego

Tmolusa, górę w Lydyi bardzo wysoką i przykrą. Pan na iey wierzchołku usiadł; Tmolus aby lepiey mogł słyszeć, spędził na dół wszystkie otaczaiące siebie drzewa, i nie zachował iak tylko koronę z dębów, których żołędź spadała mu na czoło. Zaczął więc Pan na flecie grać pieśni wieśniacze, na co Midas król, który był przytomnym w zachwycenie wpadał. Apollo, gdy rywal iego był skończył, uwieńczony laurem, w uszarłaconey sukni, zaczął śpiewać i przygrywał sobie na lirze, z takim smakiem, i z taką sztuką, iż Tmolus zachwycony wdziękami iego głosu osądził, iż flet Pana ustąpić powinien lirze Apollina. Midas odważał się przeciwnego bydź zdania, ale go za to ukarał Apollo, obwiesiwszy mu iego, iak osła są uszy. Na próżno szukał xiążę tę szpetność zataić, całą głowę bogatą okrywszy

tyarą; skoro to iego balbierz postrzegł, sekret został wydany; nie mogąc bowiem ani go dochować, ani się odważaiąc go głosić, udał się na ustronie, zrobił dziurę w ziemi, i w niey pocichu te słowa powiedział: *Król Midas ma uszy ośle.* Zatkał potym na powrót otwór i odszedł. Po nieiakim czasie wyrosły na tym mieyscu trzciny, które powiewane wiatrem powtarzały słowa balbierza. Tym sposobem świat cały o zdarzeniu uwiadomiły Midasa.

Satyr Marsias w inny sposób ukaranym został. Apollo oświadczył się pòyść z nim w zawody, ale za warunek położył, iż zwycięzca w sposób iaki mu się podobać będzie, z swoim się obeydzie z spòlzwodcą; gdy więc Apollo pierszeństwo otrzymał, Satyra żywo z skóry odrzeć kazał.

Apollo wiele ieszcze innych doświadczył wydarzeń; Bogowie piekła żalili się przed Jowiszem na Eskulapiusza, syna Apollina, iż sposoby Boskiemi lecząc swych chorych, zdobycz im zmnieyszał, i że nawet wskrzesił Hyppolita, syna Teseusza. Samowładzca Bogów, do przyniesioney przed się przychyliwszy się skargi, doskonałego lékarza piorunem zabił. Apollo rozią-trzony śmiercią syna, a niemogąc wywrzeć na Jowisza swey zemsty, gniew swòy na Cyklopòw, co pioruny kuli, obrócił, i pociskiem strzał ich pozabiiał. Jowisz na taką zuchwałość syna oburzony, z nieba go wygnał. Apollo przymuszony pracą się wyżywiać, naypierwey u króla Admeta przyiął służbę, za pasterza trzody. Raz ieden Merkury chcąc go podeyść, krowę mu iednę ukradł z stada, i ponieważ Apollo urażał się o kradzież, Bòg

oszust, aby go bardziey zmięszał, ukradł mu ieszcze strały i saydak. Tu Bòg liry przestał na śmianiu się, z kuglarstwa brata swego.

Z służby króla Admeta przeszedł Apollo w służbę Laomedona, któremu się zobowiązał razem z Neptunem, równie wygnańcem nieba, robić cegłę, i obwieść murem Troię. Ale gdy ten król kłamca, nie chciał po skończonym dziele wypłacić Bogom mularzom; zemścił się Neptun zatopem swey pracy, a Apollo na Troiańczyków spuścił powietrze. O innych iego wypadkach mòwić ieszcze będziemy na swym mieyscu.

Wyrocznie, które wydawał Apollo, były sławne, a nayszczegulniey Delfickie. Pithonisą, nazéwano ksienią, która ie ogłaszała, bo tròynog na którym zwykła siadać, okryty był

skórą węża Pythona, którego Apollo, będąc ieszcze dziecięciem był zabił.

Wyobrażaią tego Boga, iuż to, iak młodego człowieka bez brody z kołczanem; iuż, trzymaiącego lirę w ręku, z koroną laurową na głowie; niekiedy, wiezionego na rydwanie ciągniętym przez cztery konie, i obiegaiącego zodyak. Poeci przydaią, iż Aurora córka iego codziennie przychodzi otwierać niebo, swemi palcy z róży, i donosić co ranek, powrótswego oyca; i że Godziny maią sobie poruczonym, zaprzęgać mu konie, dla rozpoczęcia swey drogi.

DYANA.

Dyana, siostra bliźniaczka Apollina, córka Jowisza z Latony, różnę miała nazwiska, podług odmiany w urzędach i siedliska swego. W niebie nazéwano ią miesiącem, na ziemi Dyaną, Hekatą w piekłach. Z tąd imię Tróy Hekaty, które iey nadano. Kochała się nadzwyczaynie w łowach, z czego ią uważano iako Boginią lasów. Z przywiązania, które miała, żyć w panieństwie, przybrała sobie nimfy za współtowarzyszki, i z surowścią wielką te karała, których sprawowanie się było dwuwykładne. Między innemi tego przykłady, wygnała z swego dworu Kalistę, córkę Lykaona, króla Arkadyi, którą Juno zamieniła w niedźwiedzia, i odtąd do liczb gwiazd przy-

łączoną została, pod nazwiskiem, gwiazda północna. Akteon sławny łowczy, wnuk Kadmusa, iż ią w łaźni widział, przemieniony został w ielenia, i psy go własne pożarły.

Jednakże, iak gdyby żadne Bostwo doskonałym bydź nie miało, ta w czystości żyiąca Bogini, iest oskarzoną, iż miała kochać pięknego Endymiona, że miała słabość dla Pana, zamienionego w postać barana białego, i że widziała Priapa, w kształcie osła.

Dyanę nazéwano także Luciną, i na ow czas uważano ią za córkę Junony, przełożoną nad połogami.

Ta Bogini bywa zwykle wyobrażana w ubiorze łowczym, obów maiąc z koturny, miesiąc na czele, kołczan na ramieniu, i wypuszczaiąc strzałę z łuku, który trzyma. Niekiedy maluią ią na rydwanie ciągnietym przos łanie.

Swiątynia, którą miała w Efezach, w Azyi mnieyszey, była nadzwyczaynie bogata, i uchodziła za podziw świata. Cała Azya, blisko wieki cztery, składała się na iey ozdobę i ubogacenie. Spłonęła w pożarze tey samey nocy, którey się urodził Alexander; podpalił ią pewny Erostrat, który się przéz to chciał unieśmiertelnić. Doszedł tego, mimo zakazu Efezyiczyków, aby nikt, pod karą śmierci, imienia iego niewspominał.

MINERWA.

Minerwa była Boginią mądrości i wyzwolonych sztuk. Względem rodu tey Bogini, starożytni różnili się w mniemaniach; nawet kilka ich pod tym imieniem rachowali. Ale nam nayznaiomsza i ta właśnie, o którey naywięcey śpiewali poeci, iest ta Minerwa, która się bez matki poczęła z Jowisza. Bez żadney pomocy, przez samę wszechwładność mu własną, zawiązała się w iego głowie. Brzemienności iego bole tyle w nim niespokoyności sprawiały, iż często niebo w wielkiey o niego było trwodze. Powiększyło się niebespieczeństwo, kiedy go iuż bole porodzenia były ścisnęły; musiał Wulkan na przyniesienie ulgi, rozciąć mu głowę siekierą.

Tak niebespieczna operacya przymusiła nowego położnika dni kilka z łóżka niewstawać. Dziwić się boleściom niemożna; córkę bowiem wielką porodził, która od stop do głowy uzbroioną z mózgu iego wyszła, i w pierwszym momencie urodzenia się, zaczęła tańczyć sławny taniec Pyrycki, używaiąc w nim kopii, szpady, i puklerza; miała iednak mamkę Alalkomenę nazwaną.

Spor Minerwy z Neptunem, iest naysławnieyszą częścią w iey dzieiach. Te dwa Bostwa rospierały się o chwałę dania nazwiska miastu Athenom. Bogowie wydali wyrok, iżby przy tym ta się została sława, ktoby naylepszy ludziom dar uczynił. Neptun swym trózębnym berłem wyciął nadbrzeże, i koń z niego wyszedł. Minerwa wydała oliwne drzewo, i otrzymała zwycięstwo. Areopag bowiem

niebiski osądził że pokóy, który oliwne drzewo oznacza, lepszy iest, iak woyna, do którey koń iest użyty. Dała więc temu miastu nazwisko Atheny, pod nim było znane w Egipcie.

Minerwa wyobraża się, uzbroioną kirysem, z helmem na głowie, trzymaiąc w iedney ręce pikę, maiąc na piersiach ten sławny puklerz, (Egide) tarczę, skórą owey potwory okrytą, co wyrzucała z siebie ognie i płomień, a którą Minerwa zabiła. Przydała do niey głowę Meduzy, iedney z trzech Gorgonów.

Zwierzęta tey Bogini poświęcone, były nayszczególniey, wąż i sowa, które się przy iey znayduią obrazach. Ztąd Demostenes, na wygnanie przez Ateńczyków skazany, powiedział; iż Minerwa lubiła zostawać w towarzystwie, z trzema obmierzłego rodzaiu bydlęty; z sową, wężem, i

pospólstwem. Minerwa uważana iako Bogini woyny i potyczek nazéwała się Pallas albo Bellona.

MUZY.

Muzy były córkami Jowisza i Mnemozyny, Bogini pamięci. Umiętnościom i sztukom przewodziły. Było ich dziewięć. To iest, Kaliopa, Klio, Erato, Terpsychora, Euterpa, Melpomena, Thalia, Polimnia, Urania.

Kaliopa przewodziła wymowie i poezyi heroiczney; Klio historyi; Erato poezyi miłośney; Melpomena tragedyi; Thalia komedyi; Terpsychora tańcom; Euterpa muzyce instrumentalney; Polimia odzie; Urania astronomii.

THEMIS.

Themis, córa Nieba i Ziemi, albo Urana i Titei, była starsza siostra Saturna, a stryienka Jowisza. Sławną była przez swoię rostropność, i przywiązanie do sprawiedliwości. Za świadectwem Diodora ona ustanowiła wieszczbę, ofiary, prawa religii, i to wszystko cokolwiek się ściąga do utrzymania porządku i pokoiu między ludźmi. Panowała w Tessalii, i z taką rostropnością starała się oddawać sprawiedliwość swemu ludowi, iż ią odtąd uważano zawsze iako Boginią sprawiedliwości, od którey dano iey imię. Cwiczyła się także w astrologii, i wielce się była uzdatniła do przepowiadania przyszłości.

Bayka powiada: iż Themis nie chciała pòyść za mąż, ale że ią Jowisz do ślubowin z sobą przymusił, z którym miała trzy còrki, Słuszność, Ustawę, i Pokòy. Ieszcze ią bydź mienią matką Godzin i Parkòw.

Wyobrażaią ią, w koronie laurowey trzymaiąc w iedney ręce małą statuę Plutusa, w drugiey ròzczkę oliwną.

FAMA CZYLI SŁAWA.

Fama, ta Bogini o stu głosach, wyobraża się z skrzydłami, trąbiąca. Cała iest okryta uszy i oczyma, aby mogła wszystko widzieć i wszystko słyszeć.

FORTUNA.

Fortunę maluią stoiącą, albo siedzącą na iednym kole, które się ustawicznie obraca, co iest znakiem iey niestałości. Poeci ią czynią ślepą, i samowładną Panią losów ludzkich.

MARS.

Mars Bòg woyny był, podług Hezyoda, synem Jowisza i Junony. Bellona siostra wiodła iego rydwan. Trwoga i Boiaźń, które mu bayka za dzieci przyznaie, nieodstępowały go nigdy. Przyznaią mu trzy nayważnieysze wydarzenia. Pierwsze iest sąd, któremu podpadł w radzie dwunastu Bogów za zaboystwo Allyrotha, syna Neptuna,

za to, iż był gwałt uczynił córce iego Alcipie. Neptun zrospaczony śmiercią syna, pozwał Marsa do sądów dwunastu wielkich Bogów nieba, którzy go do usprawiedliwienia się przymusili. Tak dobrze się bronił, iż niewinnym uznany został.

Drugie iego wydarzenie nie tak się szczęśliwie, iak pierwsze ukończyło. Dowiedziawszy się, iż syn iego Askalaphus, co Beocianom, w obleżeniu Troi dowodził, był zginął, takim przeięty został żalem, iż bez obawy gniewu Jowisza, który był Bogom zakazał, za, lub przeciw Troianom czynić, rozkazał aby Wściekłość i Pierzchliwość rydwan mu zaprzęgły, i błyszczącą bronią się uzbroił. Już byłby umysł Jowisza do sroższego rozżarzył gniewu, gdyby mu w tym momencie Bogini Minerwa nie była zerwała chełmu, i puklerza, nie była wy-

trąciła kopii, i mimo wszystkę wściekłość ubłagać go nie zdołała.

Trzecia iego przygoda była: iż przeciw słowu danemu Minerwie, w obronie Troianów stanął. Tu Bogini, aby iego ukarać nierzetelność, pobudza Diomeda z samym Bogiem woyny, woynę ztoczyć. Po długiey walce, Diomed raz śmiertelny zadał Bogu. Mars czuiąc się bydź rannym, okropny krzyk wydał, iak całe hufce, co iuż wstępnym boiem na nieprzyiaciela nacieraią. Peon, lékarz Bogów wlał na ranę naywybrańszy balsam, który go z łatwością uleczył; w Bogu bowiem nic niema, cyby było śmiertelnym.

Wyobraża się Mars w postaci wysokiego człowieka uzbroionego od stóp do głowy, kogut mu towarzyszy, znak czuyności woiownikom potrzebney.

Uważaią go bydź oycem Romulusa i Rema, założycielów woiennego Rzymu.

Kapłani Marsa nazéwali się Salii niby od skakania, gdyż obchodząc święto swego Boga, skakali i tańcowali.

WENUS.

Poganie uważali Wenus iako Boginią piękności, i rozumieli ią bydź matką Kupidyna. W Grecyi znano dwie Wenery; iednę Wenus Uranią czyli niebieską, która niewinnym przodkowała miłościom; drugą, Wenerę ziemską, która była na czele rozwiązłych chuci. Lubo to w rzeczy samey nie było iak tylko iedno Bostwo wielbione pod różnemi nazwiskami, przecież dla uczynienia różnicy, mawiano

zwykle: iż iedna poczęła się z piany morskiey, blisko wyspy Cythery, a że druga była córką Jowisza i Dionei. Obaczmy w iakich ią obrazach malowali Poeci.

Maiąc przy sobie syna swego Kupidyna, uśmiechy, igraszki, wdzięki, i całym orszakiem miłości otoczona, była roskoszą Bogów i ludzi. Kiedy Godziny, którym Jowisz iey wychowanie był poruczył, wiodły ią na Olimp, siedziała w rydwanie ciągnionym przez dwa gołębie, obłokiem złotolazurowym. Miała ten blask piękności, ten młodości ogień, te wdzięki miłośne, co wszystkie serca uwodzą. Chód miała śnadny i letki, niby ten lot bystry ptaka, który niezmierzoną przestrzeń powietrza rozrywa.

Kiedykolwiek gdzie przeszła, zostawiała po sobie wonność ziela, co wszystkie okolice miłym napełniało

zapachem; mówić nawet, ani głową ruszyć nie mogła, aby niewydała woni, którą całe pobliższe przeszło powietrze. Włosy iey co po białych wiły się ramionach niby od niechcenia, z tyłu złotą związane były plecianką. Suknia iey żywsze miała kolory nad te, któremi się tęcza, przy naywiększym blasku słońca, stroi. Czasami iey szatę wiatr powiewał, czasami zciągniętą została tą Boską przepaską, w którey pokazywały się trzy Gracye, Aglaia, Thalia, Euphrozina, nieodstępne Wenery towarzyszki.

Któż tey przepaski nie zna, albo tey przewiązki, która taiemnicą Bogini była, a którą zda się Homer był iey wykradł, by ią lepiey opisał? Tam się to znaydowały wszystkie powaby, wszystkie wdzięki zwodnicze, tam miłość w tysiącowzory kształcona i w zachwycenie rzucaiąca, tam pragnie-

nia nigdy niesyte, zabawy rozkoszne i pieśćliwe, szepty potaiemne, tam niewinney hytrości podeyścia, i te szczęśliwe żarty, które nawet naymędrszego człowieka zaymuią serce i rozum. Słowem, pas Wenery tyle miał mocy wrazić miłostki, iż Juno, mieszkaiąc na górze Idzie z Panem świata, w dzień ten, w który chciała serce iego dla siebie zniewolić, pas ten pożyczyć sobie musiała.

Nie trzeba się dziwić, iż na taki, iak nam maluią, obraz Wenery, Bogowie niekiedy iey pięknością byli zaćmieni, tak właśnie iak są oczy człowieka, gdy po długiey nocy blask słońca rzuci nań promienie. Jowisz sam, bez gwałtownego poruszenia, nie mógł widzieć tey Bogini pięknych oczu, łzami porosionych. Zgoła iey służyli prawie wszyscy Bohatyrowie świata, i większa część ludzi. Był iednak spo-

sób ieden zasłonienia się od iey ułudy: trzeba było z Leukaty skok zrobić, to iest, trzeba się było z pewnego wysokiego mieysca Leukadyi rzucić w morze. Wychodzono z niego zdrowo. I sławna Safo ten skok uczyniła.

Róża i mirthy należały sie Bogini z Phaos. Łabędzie, gołębie, i wróble są iey ptaki polubne; iedne i drugie miały honor ciągnąć iey rydwan, a często nawet widziano ie na iey ręku.

Zachowane pamiątki pokazuią nam tę Boginią wychodzącą z wnętrzności morza, raz trzymaiącą swe długie włosy i na piękney muszli przez dwóch Trytonów wspieraną, wnet siedzącą na Delfinie otoczoną przez Nereidy. Wyspy Cypru, Cythery, Paphos, i miasto Knida nayszczegulniey były iey poświęcone. Miała za męża Wulkana,

naybrzydszego z Bogów. Dzieci iey są: Kupido, Pryap, Hymeneusz i Aeneasz.

NEPTUN.

Neptun, syn Saturna i Rhei, był bratem Jowisza, i Plutona. Państwo morza wypadło mu działem, który całego świata, między sobą trzey uczynili bracia. Niekontent z swey części, a nie bez zazdrości patrząc na Jowisza, iż iak Samowładzca panował w niebie, sprzysiągł się na niego; ale niedokazał swoich zamiarów, i Jowisz aby go ukarał, wygnał go na ziemię. Neptun w swym wygnaniu znalazł towarzysza swoiego nieszczęścia. Tym był Apollo, którego Jowisz równie był

usunął z niebios. Obydway niewiedząc, iak się wyżywić, poszli w służbę króla Laomedona, i dopomogli mu miasto Troię wybudować; ale nierzetelny Laomedon zapewnioną odmówił im nadgrodę. Neptun roziątrzony podobną niesprawiedliwością, zemścił się nagłym zatopem, który obalił mury i budowle nowego miasta. Gdy się wygnanie Neptuna skończyło, iuż odtąd nie szukał ten Bóg, tylko w rozkoszy, utopić pamięć przeszłych smętków. Bezustannie się przechadzał po pobrzeżu swego królestwa, i szukał złowić iaką łatwowierną nimfę. Przemieniał się to w byka, to w barana, to w konia, lub delfina. Takie przeistoczenia dosyć mu się udawały. Alopea, Amymona, Meduza, Melanippa i wiele innych miały nieszczęście wpaść w iego sidła, zkąd dla nich smutne zawiązały się skutki. Alopea

z ręki swego oyca trupem padła, który iey miłostki dostrzegł, i odtąd w zdroy się zamieniła; Amymona stała się kwiatem; Meduza nierównie okropnieyszego doznała losu; iey piękne białe włosy, wszystkie się w brzydkie zamieniły węże; iey usta, pomieszkanie niegdyś uśmiechu i wdzięków, stały się paszczęką przeraźliwą, osadzoną zębami, które podobnemi do kłów dzika były; iey nogi i ręce przemieniły się w szpony: zgoła, iuż to nie była owa piękna dziewka, ale potwora nayokropnieysza, iaką sobie wyobrazić można. Takiego iey nieszczęścia Neptun był przyczyną, że ią był zdradził w kościele Minerwy. Bogini ukarała to świętokradztwo, nie w osobie winowaycy, bo był nadto możny, ale w osobie niewinney Meduzy. Melanippa nie miała losu szczęśliwszego; po spłodzeniu dwoyga dzieci, które

miała z Neptunem, oyciec iey Eolus, wyrzucił ie żyiące, a córce wyłupiwszy oczy, w ciasnym ią zamknął tarasie. Neptun ztrwożony temi wszystkiemi przygodami, przedsięwziął się postanowić w stanie małżeńskim, i wybrał sobie Amphitrytę, córkę Oceanu i Nimfy Doris. Ani mogł myśleć, aby takiego znaczenia oblubieniec, tak iak mu się stało, mógł bydź odrzuconym. Na próżno, udał się do pieszczot, ulegania, darów, aby zacięte serce Amphitryty zniewolił. Wszystko było bezskutecznym. Na reszcie, rozumieiąc, że tey uiepomyślności w zawodzie przyczyną była iego nieukładność, i małomówność, poruczył prowadzenie tey rzeczy iednemu z delfinów, bardzo zdatnemu i wymownemu, który w rzeczy samey dokazał pokonać upor nimfy, i do wzięcia Neptuna ią przywiodł. Bóg ten nie chcąc, domyślić

się można, zatrzymać w swym państwie rybę, co więcey iak on miała rozumu, otrzymał dla swoiego posła mieysce w nicbie między gwiazdami. Neptun rozumiał mieć prawo wyłączne nadawać nazwisko wszystkim nowym miastom, które się wznosiły na lądzie. Taki przywiley przez różne Bostwa był mu zaprzeczany, szczególnie przez Minerwę, z przyczyny miasta Ateny, i przez Junonę, która chciała dać imię miastu Micenie; na koniec przez słońce, które z przyczyny Koryntu w zapasy z nim poszło.

Wyobrażano tego Boga, raz siedzącego, a znowu stoiącego na bałwanach wody, często na rydwanie ciągniętym przez konie morskie, otoczonego orszakiem Tritonów i Nereid; zawsze atoli obnażonego, z dużą brodą, i z trójzębem w ręku,

to iest, z widłami o trzech zębach. Szczegulniey był czczony w Libii i Koryncie.

PLUTON.

Pluton, imię naymłodszego z troyga dzieci Saturna i Opsy czy Rhei, która ziemi iest matką, miał dla siebie w dziale krolestwo piekłów, co się rozumie podług dzieiów, część naybardziey zachodnią państw iego oyca; Jowlsz bowiem dostał kraie wschodu, Neptun wyspy. Oddano panowanie nad umarłemi Plutonowi, gdyż on, iak powiadaią, naypierwszy w prowadził pogrzebowe obrządki, albo iż on, podług mniemania drugich, pierwszy otworzył min kopalnie, do wydobycia złota y śrebra. Ztąd wypadło, iż mu

Latinowie dali imię Dis, co znaczy bogacz, i które pomięszano z imieniem Plutusa, Boga bogactw. Widzieliśmy pod artykułem Cerery, że Pluton, straciwszy nadzieię, aby się z nim która z płci żeńskiey zaślubiła, porwał Prozerpinę, którey poniżey wspomniemy dzieie.

Bóg ten bywał wyobrażany w rydwanie ciągnięty m przez cztery konie czarne, maiąc koronę na głowie hebanową, i trzyząb w ręce. Czasami kładziono przy nim klucze, na okazanie, iż królestwo iego tak było dobrze zamknięte, iż w nim na wieki zostawać było trzeba.

Pluton, tak iak wszystkie piekielne Bogi powszechnie był nienawidzony, brano go bowiem za nieubłaganego i który się nigdy prożbami ludzkiemi poruszyć nie dał. To iest dla czego ani mu kościoła ani ołtarzów niewy-

Proserpine.

Cupidon.

Hébé.

Vulcain.

stawiano, i ku iego chwale nie składano hymnów. Na iego chwalnią zabiiali mu tylko ofiary czarne.

Wszyscy Gallowie, wspomina Cezar w swoich komentarzach, chełpią się, iż od Plutona pochodzą. To iest czemu, przestrzeń ubiegłego czasu, nie przez dzień, ale przez noc rachuią.

PROZERPINA.

Prozerpina córka Cerery, żona Plutona i wszechwładnica piekłów, porwaną była swey matce przez Plutona. Sicilyiczykowie obchdzili, corocznie ten gwałt przez święto, które wyznaczali około czasu żniwa, a szukanie które Ceres czyniła swey córki, mieli świętem w czasie siewów.

Gmin wierzył, iż nikt umrzeć nie mogł, komuby Prozerpina sama, lub z iey ramienia Atropos, pewnego nie była ucięła włosa, od którego życie ludzi zawisło. Przykładem Dido w Wirgiliuszu, która sobie pierś przebiwszy, umrzeć nie mogła, bo Prozerpina życiem władnącego nie ucięła iey włosa, i ieszcze ią na wstąpienie do piekłów nie była skazała.

W ofiarach, które tey Bogini czyniono, zawsze zabiiano krowy czarne; mak był iey symbolum.

KUPIDO.

Kupido był synem Jowisza i Wenery. Skoro się urodził, Jowisz z twarzy iego poznawszy, wszystkie zamięszania których on będzie sprawcą, chciał skłonić Wenerę matkę, aby go porzuciła. Lecz ta chcąc go przed gniewem Jowisza ukryć, w lasach go przechowała, gdzie źwierząt drapieżnych ssał mléko. Iak tylko mógł władać łukiem, zrobił go sobie z iesiona, cyprysu użył na strzały, i doświadczał na źwierzętach ich razów, które na ludzi przeznaczał. Z czasem, przemienił tenże łuk i saydak w złoty.

Zwykle Kupido wyobrażany bywa nago, w figurze dziecięcia od siedmiu do ośmiu lat maiącego, postawa wałęsa psotliwego na pokazanie, iż mi-

łość iest zawiązek gnuśności; uzbroiony łukiem i kołczanem, napełnionym strzałami żarzystemi, znak potęgi iego nad czuciem; czasami wyobraża się z pochodnią zapaloną, albo w chełmie z kopią; uwieńczony różami, wyraz zabaw rozkosznych ale razem krótkich, które sprawia. Raz iest ślepy, gdyż miłość nie widzi przywar w przedmiocie lubionym; wnet w iedney ręce różę, w drugiey trzyma delfina. Zawsze iest z skrzydłami malowany, nic bowiem nie iest tak znikaiącym iak żądze, które on wraża; skrzydła iego są lazurowe z szarłatu i złota.

LATONA.

Latona, córka Tytana Coeusa i Feby, siostra iey kochanką była Jowisza. Juno tyle ztąd powzięła zazdrości, iż z zapamiętaniem swoię prześladowała rywalkę: rozkazała z ziemi wyiść wężowi Python, któremu swoię zemstę powierzyła; i iakby świat cały niechęci Junony dzielił, Latona na połóg mieysca znaleść nie mogła; sprzysięgła się bowiem Ziemia, iż iey żadney schroni niepozwoli. Na to Neptun poruszony losem smutnym kochanki nieszczęśliwey, od razu swego tróyzęba wyprowadził z dna morza wyspę Delos. Tam dopiero Latona, w przepiorkę przemieniona przez Jowisza schroniła się w cieni drzewa oliwnego, i wydała na świat, Apollina i Dyanę.

Zaledwo porodziła Latona, iuż Juno mściwa odkrywszy iey schronią, niedopuściła kosztować wczasu, którego potrzebowała: niebawnie przymuszoną została porzucić tę wyspę, i przy piersi będące ieszcze unieść dzieci. Po długich się na los błąkaniach, przyszła do Lycyi, gdzie z przyczyny upałów, trudem i pragnieniem zmęczona, wieśniaków, którzy przy bliskim stawie kosili trawę, prosiła o kroplę wody na ugaszenie pragnienia, co ią pożerało; lecz ci odmówili iey pomoc, i zmącić wodę byli dość okrutni, aby iey pić nie mogła. Na ukaranie podobney złości, wzywa Latona Jowisza, który tak dzikich ludzi w żaby zamienił. Pomściła się ona ieszcze w sposób okrutnieyszy nad Niobą, która mieć dla niey wzgardę pokazywała; wszakże zniewoliła Apolline i Dyanę, iż wszystkie dzieci tey

dumney krolowy trupem padły: po czym, w tak tkliwą rozpacz wpadła, iż wszystkie straciwszy uczucia, w skałę się zamieniła.

Latona, mimo nienawiść Junony, z względu swych dzieci, które wielkiemi stały się Bostwami, do rzędu Bogiń przypuszczoną została. Miała swoy kościoł na wyspie Delos, przy syna swego świątnicy.

PLUTUS.

Plutus, Bòg bogactw, był kulawy podług poetów, gdy zszedł na ziemię, a wziął skrzydła gdy ią porzucił. Chcieli dać przez to rozumieć, iż trzeba sobie wiele pracy zadać, żeby zgromadzić bogactwa, a że często, w przeciągu krótkim, stracić ie można.

Wyobrażano go niewidomym, gdyż tych szczegulniey, którzy naymniey zasłużyli, obdarzał bogactwy, a w niedostatku więcey zasług maiących zostawiał. Mienią go bydź synem Cerery i Jasiona, dla wyrażenia, iż rolnictwo iest matką wszystkich dostatków; bo wiemy że Ceres iest uważaną, iakoby wynalazła pług, i sztuki rolniczey nauczyła ludzi.

HEBA.

Heba, Bogini młodości, była córką Jowisza i Junony. Jowisz zapalony iey pięknością, dał iey poważny urząd nalewania iemu, innym Bogom i Boginiom ow drogi napoy nektaru. Dnia iednego, gdy ten obowiązek w czasie

wielkiego pełniła święta, zdarzyło się iey upaść, nieprzystoynie, rzucono ztąd na nię wzgardę, i Jowisz oddalił ią z urzędu, ale Juno w swych ią zatrzymała usługach, swego rydwanu poruczywszy iey zaprząg. Herkules po śmierci ubostwiony, i osadzony w niebie, z rąk Jowisza w małżeńskie odebrał ią związki. Alexiares i Anicetus były płodem tego stadła. Na prożby Herkulesa Hęba odmłodniła Jolasa.

WULKAN.

Wulkan był synem Jowisza i Junony, albo, iak mniemaią inni, za pomocą wiatru z samey Junony spłodzony. Tu Bogini zarumieniona, iż tak szpetnego na świat wydała syna, w trąciła go w morze tym końcem, aby

w iego otchłani na zawsze został ukryty. Niewygod wiele byłby ucierpiał, gdyby piękna Thetisa i Eurynoma, córka Oceana, przyiemney gościnności nie dały mu doświadczyć. Lat dziewięć zamieszkał w grocie głębokiey, robiąc przęczki, haftki, kanaki, braselety, pierścionki, i iglice do włosów. Tym czasem gdy spienionego morza bałwany przewalały się po nad iego głową, tak się ukrywał zręcznie, iż żaden z Bogów, ni z ludzi, prócz Thetysy i Eurynomy, niewiedział, gdzieby zostawał.

Wulkan żywiąc w sercu niechęć ku swey matce za to pokrzywdzenie, zrobił stołek złoty z pewną sprzężyną i posłał go do nieba. Juno, co daru syna w podeyrzeniu mieć niemogła, chciała na nim usiąść, lecz wnet niby w łapkę wpadła: musiał aż Bachus upoić Wulkana, żeby go do wyrato-

wania skłonił Junony, która swą przygodą rozśmieszyła Bogów wszystkich.

Są, co mniemaią, iż sam Jowisz z Olimpu ztrącił Wulkana. Dnia pewnego gdy oyciec Bogów zagniewany na Junonę, iż na zagubę Herkulesa wzburzyła nawałnicę, był ią w środku powietrza, z dwoma ciężkiemi kowadłami u nóg, zawiesił, Wulkan chciał ponieść ratunek matce, w tym Jowisz porwał go za nogi, i z nieba wytrącił. Leciał dzień cały na dół i spadł na wyspę Lemnos, dopiero nad zachodem słońca. Od tego spadnienia na zawsze chromał Wulkan; iednakże przez kredyt Bachusa, odwołanym został do nieba, i przywróconym do łaski Jowisza, który go zaślubił z naypięknieyszą z wszystkich Bogiń, z Wenerą miłości matką, albo iak chcą inni, z lubą Charyssą, naypięknieyszą z Gracyi. Dostał także urząd pod-

czaszego Junony; on więc zwykle naléwał iey nektar u stołu.

Wulkan wystawił sobie w niebie pałac cały z miedzi, błyszczącemi się ozdobiony gwiazdami. W nim ten Bóg Kowal, niezmiernie wysoki, potem okryty cały, czarny od węgla i dymu, kuł pioruny Jowiszowi, i broń wszelką, iaką mieć od niego Bogowie i Boginie żądały. Kuźnice iego zwyczayne były na górze Etnie, i na wyspach Lemnos i Liparis.

Wulkan na starożytnych pamiątkach ma czapkę spiczastą na kształt tey, co miał Ulises, czasam z przodu zgiętą, niby czapka Frygiiska; ma równie płaszcz, a cęgi zwykle albo trzyma w ręku, albo leżą przy nim.

Grecy wyobrażali go z brodą; ale Etruskowie i Rzymianie mieli go w postawie młodzieńca bez brody.

CZĘŚĆ DRUGA.

Pół-Bożkowie, Bohatyrowie, i niektórzy Ludzie sławni.

HYMEN.

Hymen, był człek młody z Athenów, nadzwyczayney piękności, ale bardzo ubogi, i podłego urodzenia. Gdy zdięty został wdziękami pewney młodey Atenki, był ieszcze w tym wieku, w którym młodzieniec łatwo za dziewczynę uyść może; ale iż ona, nierównie nad iego, wyższego była uro-

dzenia, nie śmiał iey swoiey oświadczyć miłości; przestał tylko na tym, iż gdziekolwiek się obróciła chodził za nią. Raz gdy Damy Ateńskie nad brzegiem morza święto Cerery obchodzić miały, gdzie i kochanka iego miała się znaydować, przebrał się, i lubo nieznany, postawa iego przyiemna sprawiła tyle, iż do kompanii pobożney przyiętym został. W tym czasie kilku korsarzów znagła napadłszy na mieysce, gdzie się zgromadzono, całą poimali processyą, i na odległe przenieśli ią pobrzeże, gdzie zdobycz wyładowawszy, po trudach zasnęli. Hymen odwagi pełen, radzi swym towarzyszkom, aby pozabiiać grabieżców i stawił się na ich czele do dokonania zamiaru. Po czym, udał się do Aten, końcem starania się o powrót Atenek; oświadcza na zgromadzeniu ludu czymby był, iaką miał przygo-

dę, i zaręcza, że, ieżeli mu dadzą za żonę tę z panien porwanych, którą on kochał, dokaże, iż wszystkie inne się powrócą. Propozycya iego została przyiętą, i z swoią zaślubił się kochanką; a przez wzgląd na tak szczęśliwe małżeństwo, Ateńczykowie odtąd w swoich zaślubinach udawali się do niego, iak do bóstwa, pod imieniem Hymen, i ku chwale iego obchodzili swięta nazwane Hymnem.

Z czasem poeci Bożka tego wywodzili rodopism; iedni mu dawali za matkę Uranią, drudzy twierdzili, iż był z Apollina i Kaliopy splodzony, albo z Bachusa i Wenery.

Wyobrażaią zawsze Hymen, pod postacią młodego człowieka, uwieńczonego kwiaty, szczególniey mayerankiem, trzymaiącego w ręce prawey pochodnią, w lewey zasłonę koloru

żołtego, który szczególniey dawniey używany był przy zaślubinach.

PAN.

Pan, Bóg owczarzy, łowców, i wszystkich wieyskich mieszkańców, był synem Merkurego i Penelopy. Merkur był się w kozła zamienił, aby się Penelopie spodobał. Wyobraża się ten Bożek, brodaty, długowłosy, rogaty, z maczugą w ręku, i fletem o wielu piszczałkach. Arkadyiczykowie szczególną mu cześć oddawali, on ich był wyrocznym bostwem. Nieśli mu na ofiarę zwykłą, mléko, miód i kozę. Rospustne święto Luperkalne ku iego chwale obchodzili. Arkadyiczyk Ewander wprowadził do Włoch dla niego obrządek i święto. Egipcyanie wyobrażenie zupełnie inne mieli o

Panie. Podług nich był iednym z wodzów Osirysa, i pokonywał Typhona. Raz woysko iego będąc zamknięte od nieprzyiaciela w dolinie, którey przystępy były obsadzone, rozkazał swym żołnierzom maszerować w nocy, czyniąc krzyki, które odgłos powiększał ieszcze. Trwoga od łoskotu niespodziewanego zdięła nieprzyiaciela, i pierzchnął. Ztąd ten wyraz, przestrach próżny (Panicki).

Polienus przyznaie Panowi wynalazek szyków woiennych, iako to Phalanzów, podziału woyska na prawe i lewe skrzydło czyli iak mowili starożytni na rogi, od czego, mniemaią, nazwano go rogatym.

Hygin powiada: iż to iest ten Bożek, który rosproszonym przez olbrzymów doradził Bogom przemienić się w zwierzęta i że z siebie pierwszy dał

przykład wziąwszy postać kozy. Przydaie: iż Bogowie w nadgrodę rady umieścili go w niebie pod znakiem zodyaku koziorożca.

Nazwisko Pan, co znaczy wszystko, stało się przyczyną do allegoryi, w którey Bóg ten wzięty iest za znak natury. Rogi iego są promieniami słońca; kolor cery wyraża kolor niebios. Skóra kozia gwiazdami ozdobiona, którą pierś swą nakrywa oznacza firmament; włosy iego na nogach i udach, znaczyć miały ziemię, drzewa, zwierzęta i. t. d.

FAUN i SATYRY.

Faun był Bogiem polowym, synem Merkurego i Nocy. Wrożył przyszłość męszczyznom a żona iego Fatua była

wieszczką kobiet. Wyobrażano go nagim w części wyższey ciała, i podobnym ze wszystkim do Satyra. Uważany iest iako ociec i naczelnik Faunów i Satyrów, innego rodzaiu Bożków wieyskich, których postać rogi na głowie, a nogi kozła.

Pliniusz naturalista, bierze Satyry za pewny rodzay małp, i zapewnia; iż na pewney górze w Indyach, znayduią się Satyry czworonożne, które z daleka wziąćby można za ludzi, i one w tamtych okolicach będących prześladuią pasterzy. Z tąd bałwochwalnie, i ofiary, które im składano, aby ie ubłagać.

NIMFY.

Nimfa w swym własnym znaczeniu, wyraża niedawno zaślubioną pannę, albo nowozamężną. Nadano z czasem to imię bostwom namiestniczym, które wystawiano w postaci młodych panien. Podług Poetów świat cały napełniony był Nimfami; były z nich iedne, co nazywano Uranie czyli niebieskie, które sferą zarządzały niebios; były drugie ziemskie, po grecku epigyie, te się dzieliły na nimfy wodne i ziemne.

Obrządek miały dla siebie nimfy szczegulny. Ofiarowano im na bałwochwalnią oliwę, mléko, i miód. Niekiedy zabiiano im kozy, i poświęcano dla nich uroczyste święta.

Nimfy zawsze są wyobrażane na pół nago; gdy Muzy zwykle są malowane w stroiu przystoyności pełnym. Na starożytnych pamiątkach powszechnie Nimfy rzék i zdroiów, trzymaią, iako swą własność karakterystyczną urnę w ręku, z którey płyną źrzodła czyli rzéki.

TRYTONY.

Trytony były potwory morskie, od głowy do wpół ludzie, od pasa do nóg ryby. Składali dwór Neptuna, i nigdy go nieodstępowali na ślimakowey brząkaiąc skorupie.

PROTEUSZ.

Proteusz syn Oceanu pasł stada Neptuna, i był wieszczbiarzem przyszłości, iednak iey nieodkrywał, chyba że do tego został przymuszonym. Gdy znagła był napadniętym, i chciano go zniewolić do opowiadania rzeczy przyszłych, w różne przebierał się postaci; odmieniał się w wodę, ogień, w drapieżne bestyie i. t. d. nakoniec nie mogąc się wykręcić, wróżył.

EOL i WIATRY.

Wyobrażaią Eola Boga wiatrów, z berłem żelaznym w ręku, siedzącego, lub wspartego na skale, z którey wiatry wylecieć pragną.

Wiatry są oznaczone w postaci młodych dzieci skrzydlatych, i z nadętą twarzą.

FLORA.

Flora była, powiada Owidyusz, Nimfa z wysp szczęśliwych; ona po grecku nazywała się Chloris, ale imię tey zamienieli Latinowie na Florę. Piękność iey ściągnęła na się oko Zefira, od razu w niey się pokochał, chciała ona uchronić się przed iego pogonią; ale Zefir prętkolotnieyszy, doleciał iey, i porwał ią na żonę. Oddał iey dożywociem panowanie nad kwiatami i wieczney używać pozwolił iey wiosny. Obrządek dla tey Bogini był uświęcony u Sabinów, i w Rzymie miała swą świątynią.

Z czasem nieiaka nierządnica także nazwana Flora, lub podług innych mniemania Laurencya, gdy wielki zgromadziła maiątek, i iego dziedzicem lud Rzymski postanowiła, przez wdzięczność w liczbę Bòstw Rzymskich umieszczoną została, a iey obrządek z obrządkiem dawney Flory pomięszany został. Ku iey chwale obchodzono igrzyska nazwane kwiatowe, a do dawnych niewinnością tchnących, przydano bezwstydy, godne nowey Flory.

Wyobraża się Nimfa Flora uwieńczona kwiatami, trzymaiąc w ręce lewey ròg obfitości napełniony kwiaty ròżnego rodzaiu.

PALES.

Pales, Bogini owczarzy opiekowała się trzodami wszelkiego rodzaiu. Corocznie 19tego Kwietnia obchodzono po wsiach święto *Palilia*, które dla niey było ustanowione. Tego dnia, wieśniacy się starali oczyszczać z grzechów kadzidłem ze krwi końskiey, i popiołu z młodego cielęcia, które spalono, równie i z bobowin zmięszanym. Oczyszczali także i owczarnie, i stada, podkurzaiąc ie sawiną i siarką; po czym nastąpiło oddawanie ofiar Bogini, które się składały z mléka, gotowanego wina, i prosa. Kończyła się uroczystość na paleniu słomy, młodzież przy muzyce fletu cymbałów, i bębenków przeskakiwała przez płomień.

HARPIE.

To były potwory, co wszystko zarażały, czego się tylko dotknęły. Głowę miały kobiecią, uszy niedzwiedzie, ciało sępa, skrzydła nietopérza, i wielkie szpony u nóg i u rąk. Celena była z nich wszystkich nayznacznieysza.

SYRENY.

Syreny, córki Oceana i Amphitryty były stwory, w pół postać białogłowską, w pół rybią maiące, które przez lubość swych głosów zwabiały do siebie podróżnych, aby ich pożarły. Ulises nie mogł się od ich rozkosznych ustrzedz sideł, tylko dawszy się przywiązać do masztu swego

okrętu, i pozatykawszy uszy swych towarzyszów. Syreny zrospaczone: że się im taka wyślizgła zdobycz, na dno się przepaści rzuciły, i zamienione w skały zostały.

PHAETON.

Phaeton, syn Słońca i Klimeny, maiąc spór z Epakusem, który mu wyrzucał: iż nie był, tak iak się chlubił, synem słońca, do matki poszedł na skargę; która go odesłała do słońca, aby się z własnych ust iego prawdy o swym rodzie dowiedział.

Phaeton udał się do pałacu Słońca, powód mu swego przyiścia przełożył, zaklął go, aby mu łaskę, którey nie wyrazi; uczynił. Słońce, mi-

łością oycowską zdięte, poprzysięgło na Styx: iż mu nic nie odmówi. Tu młody żąda zuchwalec: aby mu tylko przez dzień ieden dopuściło świat oświecać, władaiąc iego rydwanem. Słońce niecofnięta zobowiązane przysięgą, przez wszystkie usiłowania, chciało od tak trudnego zapędu odwrócić syna, ale na próżno. Phaeton co nie zna niebespieczeństwa żadnego, stoi w uporze, i wsiada na rydwan.

Zaraz konie słońca poczuły że wodza miały innego, i nie chcąc władaniu nowego pana swego uledz, z zwykłey zboczyły kolei; wnet się nadto unosząc wysoko, nieuchronnym pożarem zagrażaią niebu; wnet nadto spuszczaiąc się nisko wysuszaią rzéki, i podpalaią góry. Ziemia aż do wnętrzności wyschła, niesie swe skargi do Jowisza, który, aby świata całego zapobiegł zburzeniu, i zamię-

szaniu bez zwłoki zaradzaiąc, iednym razem pioranu syna Słońca wywraca, i w Erydanie pouurza.

Mitologista moralny, w bayce Phaetona znayduie obraz młodego zuchwalca, który nad swe siły czynić się odważa układy, i te bez przeyrzenia niebespieczeństw, co go otaczaią, dopełnić żąda.

Plutarch zapewnia: iż w istocie samey był pewny Phaeton, który panował nad Molossami, i który się w rzéce Po, inaczey Eridan zwaney utopił; iż ten xiąże ćwiczył się w astronomii i nadzwyczayny przepowiedział upał, który w czasie iego panowania dał się uczuć, sprawiwszy głód okropny w krolestwie.

BOŻKI DOMOWE
czyli PENATOWIE.

Lares, u Rzymian były bożki domowe, Bogi ogniska, Geniusze obrończe każdego domu, i stróże każdey familii. Zarówno nazywaią się te Bogi obrończe *Lares* albo Penatowie.

Nie tylko partykularni, nie tylko familie, ale narody, prowincye, i miasta, miały każde takich swych Bogów Penatów. Dla tey przyczyny Rzymianie, nim oblegli miasto które, wywoływali z niego Bogów obrończych, i prosili aby na ich prześli stronę, zaręczaiąc im świątynie i ofiary; aby się tylko ich niesprzeciwili zamiarom. To było, co się nazywało ewokacyą, czyli zaklęcie duchów.

Bogi te, ieżeli byli całey publiczności, miały swe w miastach świątynie; ieżeli domowe, były wyobrażane w osòbkach małych z śrebra, kości słoniowey. z drzewa, wosku i innych rzeczy, stosownie do każdego możności wyrobione. W domach uboższych, stawiano te laleczki za drzwiami lub w rogu ogniska. Maiętnieysi umieszczali ie w przysionku; wielcy panowie mieli ie w kaplicy nazwaney *Lararium* i trzymali służącego właśnie na usługi tym Bogom. Urząd ten u cesarzów pospolicie był poruczany wyzwoleńcom.

PRIAP.

Priap był synem Wenery i Bachusa. Nayczęściey wyrażaią go, w kształcie Hermesa, albo bożka granic, z rogami kozła, uszami koziemi, z koroną winoliściową albo laurową. Statuty iego maią sobie przydane czasem narzędzia ogrodnicze; kosze do składania owoców; sierp do żniwa; maczugę do odpędzenia złodziei; rózgę dla odstraszenia ptaków. Widzieć się także w pamiątkach Pryapa daią, głowy ośle, na znak iak to zwierzę użyteczne iest w ogrodnictwie i uprawie roli. Wyobrazaią tego Boga ieszcze, z workiem w ręce prawey, z dzwonkiem w lewey, tudzież z grzebieniem kogutą na głowie i pobrod-

ku: Dzwonek dla oznaczenia święta Bachusowego, worek, na znak mocy złota, a grzebień koguta na znak nadzwyczayney płodności ziemi.

BACHUS.

Bachus, był synem Jowisza i Semeli, Kadmusa córki, założyciela Thebów. Obaczmy, co starożytni nam zostawili z podziwów, iakie się zdarzyły przy narodzeniu tego Boga. Juno zawsze zazdrośna, przedsięwzięła zgubić Semelę, którą Jowisz kochał; pokazała się iey w postaci Beroi, iey mamki, i dała iey do wyroznmienia: iż pod imieniem Jowisza zwodzoną była od kogo innego; a zaczym dla przekonania się o prawdzie, miała

prosić Boga, aby ią odwiedził uzbroiony pioruny i całą okazałością wszechwładnego swego maiestatu. Otrzymała Semela, o co prosiła, ale skoro Jowisz się zbliżył, od piorunów ogień się w iey pałacu zaiął, i Semela w tym pożarze zginęła. Jowisz ocalił dziecię, które nosiła w żywocie, a które nie miało iak siedm miesięcy. Mowią: iż go w swym udzie zamknął, aż doszedł zwykłego czasu urodzenia się. Skoro wyszedł na świat, Merkury miał rozkaz, oddać go nimfom na górze Nysa w Arabii, które wzięły staranie około iego wykarmienia, a staremu Silenowi poruczona była iego edukacya.

Pokazał się godnym swego urodzenia, przez swoie męstwo i swoie zwycięstwa, z których naysławnieysze podbicie iest Indyiów, dokąd prowadził woysko złożone z męszczyn i ko-

biet. To zwycięstwo było przyczyną do ustanowienia świąt, nazwanych, Orgie i Bachanalie, w których rozpasywano się bez wstydu na wszystkie rospusty: obchodziły ie panny, mężatki, i męszczyzni. Panny miały w ręku tyrs, kształt połpiki ozdobioney bluszczem i winoroślą; zdały się bydź w zachwyceniu, podobnież iak i mężatki, które na różne podzielone kupy, i uwieńczone bluszczem, biegały niby szalone, z rozczochranemi włosy, nayobrzydliwsze robiąc miny. Do tego wszystkiego, przydawały łoskot wielki bebnów i instrumentów nazwanych cymbały, wzywaiąc przeraźliwym głosem imię Bachusa. Następowały potym gromady męszczyzn siedzących na osłach, a za niemi Kobiety i Bachantki, które przerażaiące czyniły wycia; po nich niesiono statuty zwycięstwa, i oltarze, które miały kształt

krzaków winorośłich bluszczem okręconych, na koniec szły wozy naładowane tyrsami, koronami, beczkami kuflami i. t. d.

Bóg ten wystawiany był czasem pod figurą starca z brodą gęstą; ale nayczęściey iako młodzieniec bez brody, albo też iak ieszcze dziecko na ręku Silena, swego wykarmiciela, lub na ramionach Boga Pan —

Dawano mu na ofiarę osły i kozły, ponieważ usycha winorośl przez te zwierzęta ogryziona. Ożenił się był z Aryadną córką Minosa króla Krety, którą był Theseusz na wyspie Naxos porzucił.

MERKURYUSZ.

Merkuryusz był goniec i oznaymiciel woli Bogów, ale szczegulniey przywiązany do usług Jowisza. On to był, który temu wszechwładzcy Bogów w taiemnych posługiwał miłostkach, który z iego ramienia, roznosił płci żeńskiey słodkie oświadczenia, a razem nań stawiał sidła, i zwodnicze oddawał dary. On przygotowywał wszystko do uczynienia podeyścia, i dopełnienia gwałtu. On to na pobrzeże morza pędził stado Agenora, gdy Jowisz w byka zamieniony chciał porwać Europę. Z iego rozkazu Noc swoie przedłużyła ciemności, gdy Jowisz na łonie Alkmeny używał roskoszy i. t. d.

Drugim obowiązkiem Merkuryusza było, odprowadzać do piekłów dusze umarłych, i wyprowadzać ie na świat, gdy się wracały inne zamieszkać ciała; ta powinność wiele mu zadawala pracy.

Prócz tego był Bogiem wymowy, kupców, podróżnych; a nawet i filutów.

Z powodu tylu urzędów, a tak różnych rozumiano: iż było więcey Merkuryuszów, i iż do iednego tyle przywiązano powinności, które do wielu tegoż imienia Bogów należały. Jeden był synem Jowisza i Maii, ieden z Pleiady córki Atlasa; drugi, syn Dnia i Nieba; trzeci, syn Bachusa i Prozerpiny; czwarty, potomek Jowisza i Nimfy Cyleny. Ten zabił Argusa i schronił się do Egiptu, dokąd, iak mówią, sztukę pisania wprowadził.

Egipcyanie go malowali z psią głową, pod nazwiskiem Anubis, dla oznaczenia iego czuyności; dawano mu w rękę kaduceusz, to iest laskę tak dwiema wężami obwitą, iż ich głowy podnosiły się w górę. Mniemaią, iż spotkawszy dwa węże, które się z sobą gryzły Merkuryusz ie rozdzielił, uderzywszy ie prącikiem, około którego mu się obwinęły, i że dla tego kaduceusz był uważany iako znak pokoiu i poiednania. Często dawano mu postać młodego człowieka piękney twarzy i kibici, z płaszczem na ramionach, który go tylko do wpół okrywał.

Daią mu za dzieci Daphnisa, którego przeniosł do nieba; Kupidyna, którego miał z Wenerą; Oethalidę, z Nimfy Eupolemii; Linusa z Uranii, i Autolika z Khionii.

PERSEUSZ.

Perseusz, iest imię bohatyra płód miłości Jowisza z Danay. Akrysiusz król z Argos, przestrzeżony przez wyrocznią: iż z ręki wnuka swego zginie, zamknął Danaę, swą córkę, w wieży miedzianey, do którey wniscie pilną obsadził strażą. Podszedł iego czuynność Jowisz, w dészcz złoty zamieniony, i Danae sławnego spłodziła Perseusza. Gdy się o iego przyiściu na świat dowiedział Akrysiusz, matkę i dziecię poruczył na łodzi wiatrom i burzy. Szczęściem łodź pędziły wały do brzegów wyspy Seryphy, gdzie panował Polidekt. Król ten łaskawie przyiął Danaę, i młodemu Perseuszowi przyzwoite rozkazał dać wychowanie.

Gdy wyrosł, Polydekt, bądź przez boiaźń bądź z innych powodów, pod wymyślnemi pozorami nabycia mu sławy, chciał go od siebie oddalić. Radził mu pòyść wydać woynę Meduzie, Euryali, i Stenonie trzem Gorgonom, które kraie w pobliżu Hesperyd wyniszczały, z żądaniem, aby mu głowę przyniosł Meduzy, która zamiast włosów węże miała, i obracała wszystko w kamień swym wzrokiem. Bezomylnie byłby na tey wyprawie zginął Perseusz, gdyby same Bogi uzbroieniem iego nie były się zatrudniły. Merkuryusz dał mu swoie skrzydła, i broń na kształt kosy przewròconey zakrzywioną; Minerwa tarczy mu swoiey pożyczyła; Pluton mu głowę swym szyszakiem okrył, w którym się człowiek stał niewidzialnym.

Tak opatrzony przybywa Perseusz do krolestwa Atlasa, bliskiego pałacu

Gorgonów, którego straż dwom córkom Phorkusa powierzona była; nazywano ie baby. Ony wniiścia broniły, lecz tylko iedno oko miały, które sobie pożyczały koleią, a Perseusz miał zręczność zyskiwać z momentu, w którym go iedna drugiey podawała. Tym sposobem zapewnił sobie przeyście, i ciemnemi scieszkami, przez bory i skały, aż do pałacu doszedł, w którym mieszkała Meduza. Widział po wszystkich stronach, kupy figur człowieczych i zwierzęcych; które były zkamieniałe. Aby się od podobnego zabespieczył oczarowania, wpatrywał się w swoy puklerz, który iak zwierciadło odbiiał przedmioty, i tym sposobem mógł bez niebespieczeństwa patrzać na Meduzę. Była właśnie snem głębokim zdięta, który się i do wężów rozciągał, co za miast włosów miała; zyskiwał z tego momentu Per-

seusz, i uciął iey głowę; krew, która wytrysła, utworzyła konia Pegaza i Chrysaora, który z małżeństwa swego z Kallirhoą, miał owego sławnego Geriona o trzech ciałach.

Koń Pegaz miał skrzydła. Wsiadł na niego Perseusz, i wzniosł się w obłoki, unosząc z sobą głowę Meduzy, którą był zewnątrz, na powierzchni puklerza zawiesił. W czasie, gdy się ponad Libią unosił, krwi krople, co z głowy ciekły Meduzy, płodziły węże i inne potwory, któremi ta okolica iest napełniona.

Perseusz leciał, niby chmura wiatrem pędzona. Już był od południa na północ przebiegł, i od mieysca gdzie słońce wschodzi, aż tam gdzie swoie zagasza światło. Kończył się dzień, a Perseusz, przez pomrok nocy

niechcąc bydź zaskoczonym, zatrzymał się w okolicy, gdzie panował Atlas, syn Japeta, dla spocznienia aż do wschodu zorzy. Atlas był niezmiernie wysoki, i takiey siły, która go niezwyciężonym robiła. Krolestwo iego było na kraiu ziemi, a morze co go oblewało, było gospodą słońca, gdy obiegłszy świat cały, trzeba mu ochłodzić swóy sprzężay. Niezliczone stada po tamtych obszernych buiały obszarach, i pola okryte były drzewy, których liścia, gałęzie, i owoc był złoty.

Perseusz wstąpił do Atlasa, i odkrył mu: że iest synem Jowisza. Ten sobie przypomina: iż Themis była mu przepowiedziała, że ieden z synów Jowisza, przyidzie w czasie oberwać mu drzewa z ich złotego liścia; z powodu którey wieszczby, otoczył był mocnemi murami swe sady, i straż

ich oddał dziwolężnemu smokowi, a na większą ostrożność, iakiemu kolwiek bądź podróżnemu wniiścia do swego państwa zakazał. A więc nie tylko gościnności niepozwolił Perseuszowi, ale mu nawet rozkazał, aby się oddalił, i iuż do zagrożenia miał gwałt przyłączyć, gdy Bohatyr, co czuł, iż iego siły, sile barczystego Atlasa niewyrownywały, odwrócił oczy, i okropną Meduzy pokazał mu głowę. W oka mgnieniu Atlas się w górę zamienił, broda iego i włosy gęstym stały się borem; barki iego i ramiona rosły w górę, w pośrod którey głowa śpiczasto wychodziła, kości iego przemieniły się w skały, ciało iego, które ieszcze się w grubość i szerokość rozrasta, było od owego czasu przeznaczone dzwigać ciężar nieba i gwiazd.

Już iutrzenka poranna budziła ludzi do ich prac zwyczaynych, gdy Perseusz przyprawia sobie skrzydła do nog i bierze swòy dziryt dwoma oprawny haki; wysuwa się szybko w obłoki; i niezmierną przestrzeń przeleciawszy, spuścił oczy na Ethiopią właśnie, gdy Andromeda còrka Cepheusza, miała paść ofiarą głupiey próżności swey matki Kassiopy, która się nad Nereidy wynosiła. Rozitrzone Nimfy, gdy nie przestawały różnego rodzaiu plagami zasmucać kròlestwo Cepheusza, posłano się w tym radzić wyroczni Jowisza Ammona; tu Bòg odpowiedział: iż dla ubłagania Nereid, trzeba było wystawić Andromedę na skałę w pobrzeżach morza, na pożarcie przez potworę morską. Perseusz z wysokości podniebios, postrzega Xiężniczkę do skały przywiązaną, i pięknością iey poruszony, zstę-

puie do niey, bada się o imię, urodzenie, i o przyczynę tak okrutney kary. Z razu Andromeda nieodpowiadała mu, iak tylko przez łkanie, ale naglona do przemówienia, opowiada mu swóy stan, i mękę, którey ma podpaść, aby za dość uczyniła za występek dumney z swey piękności matki. Jeszcze nie była słów dokończyła, gdy się iuż dał widzieć wychodzący z przepaści morza potwór, którego kadłub nieżmierną zaległ przestrzeń. Na iego widok Andromeda boleśny krzyk wydała. Oyciec iey i matka świadkowie rzeczy w okropney pogrążaią się rozpaczy. „Każdy moment iest dro„gi, odzywa się do nich Perseusz, i „gdyby syn Jowisza i Danay, gdyby „zwycięzca Gorgony, gdyby człowiek, „który się odważył po powietrzu la„tać, prosił was o rękę córki wa„szey, czyż, niedalibyście mu pierszeń-

„stwa, nad tych wszystkich, którzy „się o nią staraią? Ale do takich „moich własności, przydam zasługę „nową, iż ieżeli Bogowie sprzyiać mi „będą, córkę wam ocalę.“

Oyciec i matka przyimuią oświadczenia, i w posagu ofiaruią mu swe skarby i krolestwo. Potwor zbliża się do skały i iuż tylko na ieden wystrzał iest daleko, gdy młody bohatyr, uderzywszy nogą w ziemię, wlatuie w obłoki, i w pędzie, na grzbiet smoka spadłszy, dzirytem mu swoim oboyczyk z prawey strony przeszył. Potwor czuiąc się bydź zranionym zwiia się w kłęby i rzuca się na swego nieprzyiaciela. Perseusz wciąż go razi, a siebie na niebespieczeństwo niewystawia. Widzi się bydź oblanym krwi i wody potokiem, skrzydła maiąc zatopione iuż się na powietrzu

utrzymać nie może. W tym postrzega skałę odkrytą, iak zwykle bywa, gdy się morze ucisza, uchwycił się iey wierzchołku ręką lewą, a drugą podwaia swe razy tak długo, aż też potworę ubił. Na to rozległy się po nadpobrzeżach okrzyki wesołości. Cepheusz i Kassiope upoieni radością ściskaią Perseusza iako swego zięcia i zbawcę; odwięzuią Andromedę, i została nadgrodą zwycięzcy. Phineusza, że mu chciał ią wykraść, z towarzyszami w kamień zamienił. Po wielu innych nadzwyczaynych dziełach, wrócił Perseusz z Andromedą do swoiey oyczyzny, gdzie nieprzyiacioł dziada swego zwyciężył, wrócił go na tron, i w krótce potym nie chcący go zabił pociskiem kręgu, na igrzyskach, które obchodzono na cześć Polidekta. Tak się spełniły wyrocznie, które tyle były trwożyły Akrysiusza,

iż dla nich nielitościwie przedsięwziął zgubić swego wnuka. Perseusz na naywyższym stopniu sławy postawionym bydź się widział i iuż odtąd w reszcie dni swoich nie miał więcey nieprzyiacioł. Ale po nieszczęściu, które miał, dziada swego zabić, siedlisko Argos mu zbrzydło. Wybudował więc miasto Miceny i tam zamieszkał. Po śmierci był czczony iako Półbóg, i w konstellacyach razem z Andromedą umieszczonym został.

HERKULES.

Herkules syn Jowisza i Alkmeny żony Amphitryona, a przez swą matkę prawnuk Perseusza, od którego równie szedł Amphitryon. Ten Bożek całe swoie życie był celem nienawiści Jonony, która nigdy kochać nie mogła dzieci, z nałożnic Jowisza spłodzonych. Jeszcze był w powiciu, a iuż ta Bogini dwa wysłała węże, aby go pożarły; ale on skoro ie zoczył, uchwycił ie, i tak w ręku ścisnął, iż ie udusił. Jednakże Pallas na prożby Jowisza ułagodziła zaiadłość Junony i wymogła nawet, iżby swą piersią wykarmiła dziecię, ztąd nieco kropel mléka, które uroniła, zrobiły tak zwaną drogę mléczną na niebie. Ale Junony wrodzona ku dzieciom Jowi-

sza niechęć, na nowo się wzmogła, gdy brat iey starszy Eurysthenes na tron Mycenow wstąpił. Wymagała na nim, aby z władzy sobie własney, do takich prac i zawodów nękał Herkulesa, któreby wyższe nad moc zwykłą człowieka będąc, o śmierć go z czasem przyprawiły. Takowych dzieł Herkulesa liczy się bardzo wiele, które krótko porządkiem zbierzemy, od dwunastu naysławnieyszych zacząwszy.

1°. W lasach Nemeyskich w Achai był lew niezmierney wielkości, którego na ow czas ani żelazem ni ogniem zgładzić nie można było. Herkules dokazał tego, iż go zabił, i skórę odarłszy, kazał sobie z niey urobić odzież, którą zwykle nosił, iako pamiątkę pierwszego swego zwycięstwa. Ztąd we wszystkich statuach wyobrażany iest, okryty lwią skorą, i uzbroiony maczugą.

2°. Walka Herkulesa z Hydrą na bagniskach Lerneńskich, w pobliskości Argos, nowy mu blask do chwały iego przydała. Był to wąż siedmiogłowy podług iednych, a o pięciudziesiąt głowach podług mniemania innych. Z których gdy mu ucięto iednę, wiele się z niey rozradzało nowych, tak iż zdało się rzeczą niepodobną wytępić ie wszystkie zarazem zwyczayną bronią. Herkules tam rozpalił ogień, i od takiey stwory oswobodził ziemię.

3°. Eurysthenes dał mu rozkaz wypłoszyć łanią pewną, która się bawiła w kniei góry Menalus w Arkadyi, i miała nogi z miedzi, a rogi ze złota. Rok cały ścigał ią Herkules, aż na reszcie zmordowaną żywo poiął, i Eurysthenesowi przyprowadził.

4°. Herkules odebrał rozkaz oswobodzić Arkadyą od odyńca wściekłego,

który całą pustoszył okolicę. Złowił go w lesie Erymantskim, i do Eurysthenesa przyniosł, król tak się był nim przelękł, iż się ukrył.

5°. Wyczyścił obory, gdzie Augias, król Elidu w Peloponezie, miał stado z trzech tysięcy krów złożone, co cały kray zapowietrzały, albowiem od lat trzydziestu staynie wychędożone nie były. Herkules, aby zaraźliwe uprzątnąć gnoie, rzéki Alfeusz zwrócił na te obory koryto, i z tylu lat zgromadzone splawił smrody.

6°. Arkadya była pustoszoną przez Harpie, które w okolicach ieziora nazwanego Stymphal, przebywać zwykły. Skrzydła ich tak wielkie były, iż zaciemiały słońce swym lotem, a szpony szarpały na kawałki wszystkich przechodzących. Herkules ie zabił,

albo też podług mniemania innych odstraszył ie swego wynalazku miedzianym bębnem, którego łoskotem przerażone zostały.

7°. Na wyspie Kreteyskiey znaydował się byk nadzwyczayny, którego w gniewie Neptun dla iey spustoszenia, był wydał. Poskromił go Herkules, i przed Eurysthenesa przywiodł. Król ten wypuścił go w kray Atheński, gdzie wiele szkod narobił, aż przez Theseusza blisko Maratonu zabitym został.

8°. Diomedes król Tracyi miał mieć piękne klacze, które mówią ciałem człowieczym karmił. Zwyciężył go Herkules, i potym własney iego stadnie dał go na pastwę.

9°. Ztamtąd poszedł przeciw Amazonkom, które w okolicach rzéki

Thermodon mieszkały w Thracyi albo Scytyi, zniosł ie do szczętu, poimał ich królową Hippolitę, którą towarzyszowi wyprawy swoiey oddał za żonę Theseuszowi; z nią to miał owego nieszczęśliwego Hippolita. Pas rycerski krolowy Amazonek oddał Herkules w darze Eurysthenesowi.

10°. Na kraiu Hiszpanii ku północy był pewny Xiążę nazwany Gerion, który się ze krwi Meduzy począł. Xiąże ten, powiadaią, miał trzy głowy i trzy ciała, co oznacza, iż panował nad trzema wyspami Balearu, Maiorka, Minorka i Ywica. Jakkolwiek był potężnym, Herkules nań uderzyć odważył się. Zabił go, i zabrał stado iego wołów, które były nadzwyczaynie piękne.

11°. Córki Hesperusa brata Atlasa, miały w Afryce ogrody zaszczepione

drzewy, co złoty owoc wydawały. Poruczyły ich straż smokowi, co nigdy nie spał. Herkules go zabił, ale dla zbioru iabłek pomocy potrzebował Atlasa, dla czego podiął się zań dzwigać niebo, w czasie, gdy on ie zerwać poszedł. Przyniosł mu ie Atlas, i nie przestaiąc na danym darze, astronomii go nauczył.

12°. Wstąpił do piekłów, by z niego wyprowadził Theseusza, który tam wszedł z Pirithousem przyiacielem, dla dania mu pomocy w porwaniu Prozerpiny. Spętał Herkules Cerbera, i na światło go wyprowadził; Theseusza z pomieszkania umarłych wywiodł, i na powrót na ziemię sprowadził.

Do tych dzieł dwunastu, można przydać liczbę wielką zawodów, które Herkulesa wsławiły życie. Tak iest,

walka iego z Busirisem tyranem Egiptu, który cudzoziemców do kraiu swego przybyłych, na ofiarę Jowiszowi wskazywał. Tak iest, śmierć olbrzyma Anteusza syna Ziemi, którego w ręku swych udusił, i cieśnina Gibraltaru, którą on urobił, rozdzieliwszy dwie góry Kalpę i Abylę. On Kakusa syna Jowisza w iego uśmiercił iaskini, za to iż był wielkim złodzieiem, i że mu stado ukradł wołów, które on był sprowadził z Hiszpanii. On ubił sępa, który wnętrzności odradzaiące się nieszczęśliwego Prometheusza pożerał. On zbawił Hesionę, córkę Laomedona, króla Phrygii, którą potwora morska pochłonąć miała. Bohatyr ten aż dotąd niezwyciężony, pięknością Omfali, królowy Lidyi uwięziony został, i niewolnicze przyiął kaydany. Wyrządzała dumnie kochanka potęgę swoią, do którey nad nim przez mi-

łość przyszła: odebrała mu iego maczugę, i lwią skórę; a ubior dała, niewieści, i kądziel w rękę, karząc go nie bez hańby, ile razy prządł niekształtnie, lub złamał wrzeciono. Zrzucił iednak na reszie tey obelgi iarzmo, i do Grecyi powrócił. Rozwiodł się z Megarą, a zaślubił się z Deianirą, zwycięzywszy Achelousa swego rywala. Otruła go żona szatą, którą ley, umieraiący był dał Centaur Nessus, aby nią niby trunkiem miłosnym oziębłe męża mogła rozpalić miłostki. Herkules zbliżaiącą się śmierć widząc, oddał Philoktetowi swóy łuk i strzały, które tyle nieszczęścia miały z czasem przynieść Troi miastu. Na górze Oeta naciął drzewa, i stos ustroiwszy, rozciągnął na nim skórę lwa Nemeyskiego, na którey się oparłszy głowę o maczugę, położył, i ogień podpalić Philokteto-

wi rozkazał. Po śmierci, policzony został między Półbogi, i wystawiono mu świątynie i ołtarze.

Herkules zwykle wyobrażany bywa w postaci człowieka bardzo silnego, z maczugą w ręku, i odziany skórą lwa Nemeyskiego.

THESEUSZ.

Theseusz, syn Egeusza, króla Ateńskiego i Ethry, córki Pitheusza, był krewny i współczesny Herkulesa: pragnął równie, iak i on dziełami się wsławić; to mu było powodem iż puścił się w podróż, dla znalezienia sposobności, doświadczyć swoiey odwagi. Nie daleko uszedł i wczesność do te-

go chlubną znalazł. Przebywaiąc kray Epidaurski, spotkał olbrzyma Peryphetesa uzbroionego maczugą, który przechodzących zabiiał: chciał zatrzymać Theseusza, lecz ten bohatyr młody odebrał mu życie, wziął iego maczugę, i odtąd ią nosił, iako cechę początkowego męstwa swego. Ztamtąd idąc wpadł na drugiego olbrzyma, nierównie iak pierwszy silnieyszego. Nazywał się Sinnis; Ten człowiek okrutny, zginał aż ku ziemi dwa drzewa, i do nich przywięzywał nieszczęśliwych, którzy mu w ręce wpadli, tak iż przez wrodzoną sobie sprzężystość drzewa się na powrót unosząc w górę, rozrywały nieszczęsne okrucieństwa iego ofiary. Theseusz tą samą ukarał go śmiercią, i kończył swą podróż, w którey bardzo wielu pozabiiał olbrzymów. Nakoniec przybył do Athen, i znalazł to miasto w iak naywiększym

zasmuceniu. Minos zawoiował kray Atheński, i żądał po Atheńczykach, aby mu corocznie przysyłali w hołdzie siedm młodych dziewic, i siedm młodzieńców, na pastwę Minotaurowi, potworze, co wpółczłowiek i wpółbyk była. Już raz trzeci wybierać miano na haracz dzieci. Atheńczykowie w rospaczy, pokazywać iawnie zaczęli niekontentowania, które powszechnym zagrażały buntem. Tu Theseusz na ich zaspokoienie, oświadcza się dobrowolnie: iż chce bydź iedną z ofiar Minotaurowi przeznaczonych. Gdy przybył na wyspę Kreteyską, postawa iego kształtna, pozyskała mu serce Ariadny i Fedry, córek Minosa. Pierwsza nić mu oddała, przywiązaną do wniiścia w labirynt, po którey mógł z niego wyniść, zabiwszy Minotaura. Powrócił się i z drugiemi dziećmi, i obydwie córki Minosa porwał. Jednak

mimo usługi od Ariadny sobie uczynione, porzucił ią na wyspie Naxos, gdzie się z nią Bachus zaślubił; i dla uwiecznienia iey imienia, Bóg ten osadził w niebie koronę, co iey był oddał między konstellacyą smoka i węża. Theseusz ożenił się z Fedrą, i ta miłość tak go zaślepiła daleko, iż nayważnieyszego niedopełnił obowiązku. Na Kreteyską odbiiaiąc wyspę czarną był flagę na okręt zatknął, przyobiecawszy oycu, iż białą postawi, ieżeli iako zwycięzca Minotaura powracać będzie. Tey obietnicy daney zapomniał; i oyciec iego postrzegłszy z daleka z cechą żałoby okręt, rozumiał: iż syn iego iuż nie żył, i z rospaczy rzucił się w morze, które odtąd morzem Egieiskim nazwanym zostało.

W krótce z Pirythousem do piekłów wstąpił, dla wydobycia Prozer-

piny, którą tam Pluton zawartą trzymał. Ten zawód zuchwały przyzwoity sobie miał skutek. Pirythous utracił życie, a Theseusz obciążony kaydany skazany został na wieczne siedzenie. Doświadczał kary, aż do swego wybawienia przez Herkulesa.

Tym czasem Fedra, z którą za swym powrotem z wyspy Kreteyskiey, był się ożenił Theseusz, wszeteczne chuci ku Hippolitowi z pierwszey Theseusza żony synowi powzięła. Oświadczenie, które mu swego zapału uczyniła zostawszy odrzuconyn z ochydą, hańby swey wzgardy znieść nie mogła, i iuż tylko samą tchnęła zemstą. Dowiedziała się w tym czasie, iż Theseusz przez Herkulesa z piekłów wyprowadzonym został, z boiaźni zatym aby mu iey zbrodni nieodkryto, obiesiła się, napisawszy list do Theseusza, w ksòrym mu wyraziła: iż

przeżyć nie mogła obelgi, którey od Hippolita doswiadczyła. W pierwszym zapędzie gniewu swego wzywał Theseusz pomocy Neptuna przeciwko synowi swemu. Bóg ten wysłał potworę morską, która konie, co rydwan młodego Hippolita wiodły, tak przelękła, iż się z nim zbiegały, i pomiędzy skały wywróciły, gdzie ciało iego na cząstki poszarpane zostało.

Już odtąd życie Theseusza nie było iak tylko pasmem przeciwności i nieszczęść. Pod iego niebytność Pallantidowie zniechęcili przeciw niemu. Atheńczyków, iż był na koniec przymuszonym schronić się na wyspę Scyros do Lykomeda, który iak powiadaią, strącił go w przepaść z wierzchołka skały. Po śmierci umieszczony został pomiędzy Półbogi czyli Bohatyry.

KASTOR i POLLUX.

Kastor i Pollux byli synami Jowisza i Ledy. Wychowani byli w Pallenie, dokąd Merkur był ich przeniosł, iak tylko się urodzili. Wsławili się w wyprawie złotego runa. Za swoim powrótem oswobodzili Archipelag od rozboyników morskich, którzy go napadali. Ta usługa oddana, ziawienie się dwóch swiatłości, co ich głowy otaczały, i cisza morska, która potym nastąpiła, umieściły ich po śmierci pomiędzy obrończe Bogi żeglarzów. Widziane światła, uważane odtąd były, iako znaki przytomności Kastora i Polluxa. Jeżeli nie widziano z nich iak tylko iedno, przepowiadało burzą, ieżeli pokazały się obydwa, spodzie-

wano się pogody, Nasi żeglarze pozostaią aż dotąd w tym przesądzie: nazywaią to ogniami świętego Elma i Mikołaia, co poganie nazywali Kastora i Polluxa.

Ci dway bracia, zaproszeni na wesele spokrewnionych z sobą Hilaryi i Pheby, wykradli ie. Takowy gwałt przypłacił życiem Kastor, który wkrótce z ręki iedney z oblubienic zginął. Pollux, co serdecznie brata swego kochał, o wskrzeszenie Kastora dopraszał się Jowisza, i razem o udział nieśmiertelności, która się iego urodzeniu należała. Wysłuchał go Jowisz, i ieden z nich był mieszkańcem piekłów, gdy drugi został obywatelem nieba. Ta bayka na tym się zasadza, iż ci dway Bohatyrowie, z ubostwienia swego, są położeni w znaku bliźniąt, z których iedna gwiaz-

da schodzi z horyzontu, gdy druga wschodzi.

Obadway ci Bogowie wyobrażeni bywaią w postaci młodzieńców, w czapce, na wierzchu którey gwiazda, siedząc na koniach, lub maiąc ie obok siebie.

JASON i ARGONAUCI.

Jason, imię właściwe Bohatyra syna Esona, króla Jolkow w Tessalii, pochodził z familii Deukaliona. Pelias brat Esona opanował tron, ale się zobowiązał, wrócić go Jasonowi, skoroby przyszedł do lat do rządzenia prawem przepisanych. Ambicya Peliasa sprawiała boiaźń, aby synowcowi swemu

życia nieodebrał, i dla tego oddano go do Centaura Chirona, aby pod iego okiem wychowany został w umieiętnościach i sztukach, ku ukształceniu rozumu i serca, młodego Xięcia na tron przeznaczonego potrzebnych. Wrócił się po nieiakim czasie, domagaiąc się powrotu berła, które mu się należało. Pelias nie śmiał otwarcie mu go odmawiać, ale znaiąc w nim wielki do chwały zapał, wystawił mu zdobycie runa złotego, iak nayświętnieyszą do wsławienia się sposobność, i tak umiał iego rozpalić myśli, że tylko się usposobić do dokonania tego żądał zamiaru. Pelias znał wszystkie niebespieczeństwa tey wyprawy, i podchlebiał sobie, że w niey Jason zginie. Młody Bohatyr rozpoczął starania, aby był okręt wybudowany i dał mu, imię budownika, który się nazywał *Argos*, w tymże samym cza-

sie wezwał wszystkę młodzież Grecką, aby z nim dzielić chciała chwałę i niebespieczeństwa wyprawy.

Wsiadł na okręt z walecznemi swemi towarzyszy Argonautami w liczbie pięćdziesiąt czterech, i rozwinął żagle pod sternictwem Tifisa, Boeocyana doskonałego sternika, i Linceusza, syna Apharego, który tak miał wzrok bystry, iż aż na dno przepaści wglądał morza, ba nawet i piekła. On szczególniey stał się użytecznym w podróży, aby na rafy i haki w morzu ukryte, w biegu swym okręt nie wpadł.

Okręt Argos przybił do uyścia rzéki Phasis w Kolchydzie, gdzie panował Aetes syn słońca, i Persy matki, córki Oceanu. Jason domaga się od niego powrotu runa, które Phrixus

był w iego ręku złożył. Aetes nieodrzuca wyraźnie żądania, ale mu wystawia niebespieczeństwa do odzyskania tak drogiego składu, który potwory okropne i wściekłe broniły i strzegły. Jason na wszystko się odważa, aby swego dopiął zamiaru. Medea córka Aetesa, piękną postawą wzruszona bohatyra młodego, z uszkodzeniem nawet własnego Oyca, przedsięwzięła, bydź mu pomocą, puścić się z nim do Grecyi, i nawet z nim się zaślubić, ieżeli zechce. Jason przyrzeka wszystko przez nayświętsze przysięgi, które ią zapewnić mogły. Niebawnie kochanka, sokiem zioł pewnych zrosiła Jasona, które iey były znane, i które, wzywaiąc pomocy Hekaty, zbierała. Tak opatrzony bohatyr, ranionym bydź nie mogł; Xiężniczka bowiem młoda w czarnoksięstwie przechodziła innych, i czaro-

dzieystwo, co użyła, nigdy swoiego nie chybiło skutku.

Na zaiutrz, skoro zorza weszły i gwiazdy znikły, iuż się lud na pole Marsa zgromadza, i po wzgórkach się mieści, które na około, w kształt Amfiteatru się wznoszą. Król Aetes siadł na swym tronie w pośrzodku, i oparł się na berle z kości słoniowey. Jason zbliża się do szrankòw, i zaraz byki o nogach z miedzi daią się widzieć, co wirem pryskaią ogniòw, których żar wysusza i pali rośliny na około. Jason na przeciwko nich postępuie. Skoro się zbliżył, źwierze drapieżne, na swe z żelezca chcą go porwać rogi, pożeraiącemi otaczaią go ognie, i okropnie ryczeć zaczynaią. Jason bez zalęknienia, rzuca się przez płomienia ogniòw, i nie tkniętym zostaie. Taka iest moc czarodzieystwa

Medei! Głaszcze, pieści dwa buhaie, wprzęga ie w iarzmo, i do dyszla wiąże ie pługa.

Przebywszy to pierwsze niebespieczeństwo, pokonanemi orze buhaiami, i sieie w brozdy węża zęby, którego Kadmus był zabił; a Pallas i Mars byli ie królowi Kolchydy posłali. Gdy te miały niewyrażonie tęgą truciznę, zaczęły się miękcyć, rosnąć, i brać postać człowieczą. Zaledwo te ludy nowe z ziemi wyszły, iuż we wszystko pokazały się uzbroione, i ostrze swych rohatyn zwróciły na Jasona. Tu on potężney skały urwisko w pośrzod tak grożnych rzuca woiarzy; którzy zarazem przeciw sobie samym broń zwracaią, którą mu zagrażali, i niebawnie ieden z drugiego ręki ginie.

Jason miał ieszcze do pokonania smoka, co czuwał na straży runa, a którego powiek sen nigdy nieżamknął. Bohatyr radą i pomocą Medei wspierany, skrapia go zdaleka sokiem, co sen sprawia i trzy razy wymawia słowa, których iest skutkiem usypiać, nawalnicę uciszyć, i potok wód zatrzymać. Już powieki smoka spiączka klei, i wnet sen raz pierwszy ie zwiera. Bohatyr bez stracenia momentu porywa w tym runo, i nie mniey mu iest chlubno, wykraść Medeę, iak uwieść z sobą tę zdobycz drogą.

Spieszy się Jason w podróż, aby wsieść na okręt z swemi towarzyszy, i na powrot płynąć do Jolkos. Aetes posyła zań w pogoń syna, na czele wszystkiey swey siły zbroyney. Jason nie mogł się spodziewać ocaleć, gdyby Medea zdrady, co się iey udała,

nie była wynalazła. Wysłała do brata z przełożeniem, iż mimo swą wolą doświadcza gwałtu, ztąd żąda, aby następuiącey nocy z nią się widział, gdzieby z nim mogła śrzodki do swey ucieczki ułożyć. Xiążę młody nierostropnie na mieysce umowy zezwala. Tam Medea kazała go zabić, i na wszystkie strony drogi, rozrzucić ciała części; których zebraniem gdy się zatrudniano: Jason miał porę bespieczną wsieść na okręt. Argonauci ruszyli w swą podróż i szczęśliwie przybyli do Jolkos, gdzie Medea przez swe czarodzieystwa odmłodziła starego Esona, oyca Jasona. Lecz ten z czasem zapomniawszy usługi, które mu Medea oddała, porzucił ią, dla zaślubienia się z Kreusą czy Glauceą. Tu Medea mszcząc się na wiarołomcy poszła za Egeusza króla Atheńskiego, odebrawszy życie pierwey swey rywal-

ce, wytruwszy całą familią krolewską, i o śmierć przyprawiwszy dwoie dzieci, które miała z Jasonem.

KADMUS.

Kadmus był synem Agenora i bratem Europy. Gdy Jowisz był wykradł Europę, Agenor rozkazał synowi, aby ią poszedł szukać, i nie prędzey wrócił, dopokądby iey nieznalazł. Na próżno były starania Kadmusa, nie śmieiąc iednak się wrócić, wyroczni radził się Delfickiey, gdzieby mógł osieść. Otrzymał odpowiedź: iż tam, gdzieby go zaprowadziła iałowica, miasto wybudować powinien. Usłuchał takowy rozkaz Kadmus, i spotkawszy w Phocydzie iałowicę, szedł

za nią, która na pozad patrząc, na pewnym wstrzymała się mieyscu. Na nim Kadmus wybudował miasto Theby, na wzór Theb w Egipcie. Wysłał swych towarzyszów po wodę do gaiu poświęconego Marsowi, nim ofiarę Palladzie złożył; ale ich smok, syn Marsa i Wenery pożarł. Kadmus zemścił się śmierci swych towarzyszów, zabił potworę, i iey zęby, podług rady Minerwy rozsiał. Powstali z nich ludzie całkiem uzbroieni, którzy nayprzód na niego napadli, ale wkrotce na siebie samych zawrócili swą wściekłość, wybili się niezostawiwszy iak pięciu przy życiu, którzy Kadmusowi dopomogli wystawić miasto. Ożenił się on z Hermioną, córką Wenery i Marsa, z którey wiele miał dzieci.

Obiaśniony od drugiego wyroczniego Bostwa, iż potomstwo iego

iak naywiększemi klęski zagrożone było, przedsięwziął się oddalić, by ich nieszczęść świadkiem nie był, i schronił się do Illyryi, gdzie się w węża razem i z swą żoną zamienił. Mówią: iż on alfabetu i sztuki pisania nauczył Gréków. Co w następny sposob opisał Brebeuf.

Kiedy świat ieszcze nocy okryty był mrokiem
On pierwszy znaydł nam sztukę; iż gdy pióro kryśli
Tak nam maluie słowa, i rozmawia z okiem,
Iż zda się kolor, ciało, nadaiemy myśli.

EURYDYCE i ORFEUSZ.

Eurydyce żona Orfeusza, biegaiąc z drugiemi nimfami po łące, tak ią był wąż w piętę użądlił: iż z tey rany umarła. Orfeusz nayprzyiemnieyszy

w Thracyi śpiewak, po długim opłakiwaniu nayulubieńszey swoiey Eurydycy, zstąpił do piekłów. Wydały mu ią Parki i Pluton, ale pod warunkiem, iż na nią nie spoyrzy, aż z pobytu dusz wynidzie; iuż prawie próg ostatni przeyść miał piekłów, gdy niecierpliwość widzenia, co kochał, na iey oblicze zwróciła mu głowę. Znikła w oka mgnieniu. Nieszczęśliwy Orfeusz próżne czynił zawody, aby raz drugi do królestwa mógł zstąpić Plutona. Dni siedm i nocy przepędził nad brzegiem rzéki piekielney, gdzie nad dolegliwość i łzy, co ronił, innego nie znał pokarmu; nieubłagany Charon zawsze go od wniyścia, w łodź przewozu odpychał. Aż też na koniec bezskutecznie na okrucieństwo piekielnych napłakawszy się Bogów, na górę Rodopę i Emus się schronił, gdzie mroźny panuie

Akwilon. Tam na ulgę bolów, gdy na lyrze swey grać zaczął, drzewa z okolic czułe na iey dźwięk luby, co wydawała, hurmem się zbiegały do niego. Już tam Orfeusz był trzy lata przepędził, a mówić nawet sobie nie dał o żadney kobiecie. A chociaż w sercach wielu nimf miłośnicze wzbudził uczucia, nie żywił dla nich iak tylko pogardę. To przywiodło płeć żeńską, na iego sprzysiądz się życie, lyra iego uśmiertelnioną została w niebie.

BELLEROFON.

Bellerofon syn Glaukusa, króla Koryntów siadłszy na konia Pegaza, zgładził Chimerę, stworę, co głowę

lwa miała, ciało kozy, ogon węża, a która potokami rzygała ognie, co całą pustoszyły Lybią. On także do pobicia Amazonek wiele się przyłożył. Ożenił się z Philoną, córką Jobatesa, króla Lycyi.

SYSYF.

Ten syn Eola, pustoszył swym rozboiem Grecyą i był skarany na wierzchołek góry przykrey wnosić niezmierną skałę, która bezustannie na dół spadała.

DANAIDY.

Córek Danausa było pięćdziesiąt, a Egiptus ich stryi miał pięćdziesiąt synów, za których poszły. Danaus od wyroczniego dowiedziawszy się Bostwa: iż go zięciowie iego z tronu ztrącą, był dość okrutnym, rozkazać swym córkom, aby każda swego zabiła męża. Hypermnestra iedna tylko tak krwawy wypełnić rozkaz odmówiła. Występne Danaidy zostały na karę tę zkazane: że dziurawą ze wszech stron beczkę napełniać maią wodą.

EDYP.

Edyp był synem Laiusa, króla Tebów i Jokasty, córki Kreona. Laius żeniąc się miał ciekawość zapytać się

w Delfach: ieżeliby małżeństwo iego było szczęśliwe. Wyrocznia mu odpowiedziała: iż dziecię z tego łoża życie mu odbierze. To go przymusiło żyć z królową w wielkiey wstrzemięźliwości. Ale raz przy rozwesolonym umyśle, zapomniał co przepowiedziała wyrocznia, i Jokasta zaszła w ciążą. Jak tylko porodziła, niespokoyny Laius, wyrzucić dziecię kazał na górę Cyteron. Służący, który to zlecenie odebrał, przebił mu nogi i na drzewie zawiesił go, ztąd iego imię Edyp, które w Greckim spuchłe nogi znaczy. Trafunkiem Forbas, owczarz Polyba, króla Korynthu, na to mieysce pognał swą trzodę, i na płacz przybiegł dziecięcia, odwiązał go i wziął z sobą. Królowa Korynthu chciała go widzieć, a że była bezdzietna, przyięła go za swoie i wychowaniem iego się zatrudniła.

Gdy Edyp do lat przyszedł, o swoim przeznaczeniu pytał się Bostwa wyroczni, i odebrał odpowiedź: Iż będzie Oycoboycą, mężem swey matki i wyda plemię obrzydłe. Wzruszony przepowiedzeniem tak okropnym, na dobrowolne poszedł wygnanie z Koryntu, aby się wyroczni spełnienia mógł ustrzedz; a znamiona niebios za przewodnika wziąwszy podróży, puścił się drogą ku Phocydzie. Wypadło: iż znayduiąc się w drodze ciasney, która szła do Delfow, spotkał w niey Laiusa, iadącego na rydwanie, od piąciu tylko konwoiowanego osób. Tu Laius groźnym tonem Edypowi z drogi ustąpić roskazuie. Przyszło ztąd do potkania się, a w bitwie, w którey się nieznaią, Laius poległ trupem.

Edyp przybył do Tebów, zastał miasto spustoszone przez Sfinxa, któ-

ry miał twarz i głowę młodey dziewczyny, szpony lwa, psa ciało, ogon smoczy, a skrzydła iak ptaki. Juno na Tebanów rozjątrzona, tę stworę na spustoszenie krainy Tebów zesłała. Na Focydzie pełniła zburzenie wszystkiego, zkąd się na podróżnych rzucaiąc, trudne zadawała im gadki, i rozrywała na części tych, co ie rozwiązać nie mogli. Otoż iest gadka, którą zwykle zadawała: „Jaki to źwierz, co ma cztery nogi z rana, dwie w południe, a trzy na wieczor?“ Z iey przeznaczenia wypadało; iż zginąć miała, skoroby zgadnięto iey gadkę. Już osob wiele było padło ofiarą tey stwory, i Teby w wielkiey znaydowały się trwodze, gdy Edyp dość był szczęśliwym zgadnąć gadkę. Odpowiedział: iż tym źwierzęciem był człowiek, który w swym dzieciństwie, które iak poranek życia iego uważać

wypadało, czołga się często na nogach i rękach; ku południowi, to iest, w sile swego wieku, dość mu, na dwóch iego nogach, ale pod wieczor, to iest w starości, potrzebuie kiia, niby trzeciey nogi, aby się utrzymał. Na to Sfinx roziuszony, że go zrozumiano, łeb sobie o skałę rozbił. Jokasta, która była przeznaczoną dla tego, coby stworę zwyciężył, została żoną Edypa, i dwóch mu dała synów, Eteokla i Polinicego, tudzież dwie córki, Antygonę i Ismenę.

W lat wiele pòźniey krolestwo było pustoszone przez okropne powietrze. Bòg wyroczni, ucieczka zwykła nieszczęśliwych, iest na nowo zapytany, który odpowiada: iż Tebańczykowie za to są ukarani, iż się śmierci swego krola niezemścili, i nawet za-

boycow iego nieposzukiwali. Edyp roskazał dochodzić odkrycie krolo-boycy, i stopniami przyszedł do poznania taiemnicy swego urodzenia, tak iż siebie samego znalazł bydź oycoboycą i kazirodzcą. Jokasta z rospaczy pod szczyt pałacu wchodzi, tam się na śmiertelney zawiesza taśmie, i w przepaść zrzuca się piekłów. Edyp sobie wydziera oczy; i przez swoich wygnany synów, Antygonie daie się prowadzić, i przy miasteczku Atheńskim nazwanym Kolonos, w gaiu dla Eumenid poświęconym spoczął. Niektorzy Atheńczykowie zalęknieni na widok człowieka bawiącego w mieyscu, gdzie nogą wstąpić nikomu z świeckich wolno nie było, do wyniścia ztamtąd gwałtem go chcą przymusić. Antygona dla siebie i oyca zzyskała: iż ich do Athen odprowadzono, gdzie ich Theseusz łaskawie

przyiął. Ale nie długo na tey zabawili ustroni, i Edyp spokoyną śmiercią na rozdrożach zakończył życie.

ETEOKLES i POLYNICES.

Eteokles był synem starszym Edypa z Jokasty. Po śmierci swego oyca Xiąże ten umówił się z bratem Polynicesem: iż na przemiany panować będą, każdy rok ieden; i że dla zapobieżenia wszelkim sporom, ten któremu królować nie przypadnie, w Tebach znaydować się nie będzie. Eteokles iako starszy panował pierwszy, ale po ubiegłym roku z tronu ustąpić nie chciał. Polynices w nadzieiach swych zawiedziony udał się do Argiyczyków, których teść iego Adrast był królem. Z nim się na

czele siły zbroyney wrócił do Tebów powrotu domagaiąc tronu. Tu dla oszczędzenia krwi ludu, obydway bracia nieprzyiaciele, sam na sam potykać się z sobą, w sposób osobliwszy, w obliczu obustron woyska domagaią się, i obydway legli trupem.

Dodaią: iż ich niechęci za życia tak były wielkie, i ich nienawiści tak nieprzebłagane: iż nawet po śmierci czuć się dały; wszakże rozumiano dostrzedz, iż płomienie z stusa, na którym ich ciała palono, na dwoie się dzieliły, i to samo dawało się widzieć w ofiarach, które im wspolnie palono.

TANTALUS.

Tantalus syn Jowisza i nimfy Ploty, a król Lydyi, porwał Ganimeda, aby się zemścił na Trosie, iż go na pierwszą uroczystość obchodzoną w Troi nie zaprosił. Zarzucaią mu, iż Bogom własnego syna podawał członki, aby ich bostwa doświadczył. Na ukaranie zgrozy tak wielkiey, skazali go Bogowie, na żar nieugaszonego pragnienia w pośrzodku stawu, w którym bezustannie z zpiekłych iego wargów, wykrada się woda, i potępili go na głód pożeraiący wnętrzności, stoiącego pod drzewami, których powiew zazdrośny aż w obłoki wnosi owoce, ile razy złakniona Tantala ręka, zerwać ie usiłuie. Homer, Virgiliusz i Cyceron maluią go w piekłach z skałą, która nad głową iego zawieszona, co tylko ma go zdruzgotać.

KOMUS i MOMUS.

Komus był Bogiem uczt, pierwsze miał mieysce na igrzyskach, i pierwsze względem ubioru zdanie. Wyobraża się w kapeluszu z kwiat i z pochodnią w ręku. Momus, syn snu i nocy był Bogiem żarcików i trefności. Wystawiaią go demaskuiącego twarz i z trzepaczką w ręku.

NOC i MORFEUSZ.

Noc córka Nieba i Ziemi, wystawiana iest w długiey sukni żałobney osutey gwiazdami. Poszła za Ereba, z którym miała Morfeusa.

Morfeusz był Bogiem snu. Do niego sny należały, i rośliną makową usypiał ludzi.

Poeci wymyślili, iż sny, nim ie mieć zaczniemy, przez dwie przechodzą bramy, iednę z rogu, zkąd próżne wychodzą mary, drugą z kości słoniowey do prawdziwych przeznaczoną obiawień.

HARPOKRAT.

To był Bóg milczenia. Wyobraża się w postaci męszczyzny lub kobiety, z położonym palcem na usta.

GANIMED.

Ganimed był synem iednego z krolów Troiańskich. Tak był nadzwyczaynie piękny, iż go Jowisz przez swego porwał orła, w zamiarze dania niebu ozdoby, iakiey ziemia nie była godna. Powierzył mu poważny urząd podczaszego, aby iemu i innym Bogom i Boginiom pić nalewał na mieyscu córki Junony Heby oddaloney pod pozorem, iż nie dość była tkliwa na upadnienie nieprzystoyne, które się iey uczynić w obliczu Bogów zgromadzonych zdarzyło.

Juno urażona, iż urząd iey córki, nowego utworu Bóg sprawiał, zazdrośna nadto na przywiązanie męża swego do Ganimeda, nieubłaganą nienawiść ku Troiańczykom odtąd powzię-

ła, i okropne iey skutki nieszczęśliwey Troi uczuć dała.

Tros zrazu był nieutulonym z straty swego syna; ale Jowisz ukoił iego cierpienia znać mu daiąc, iż Ganimeda ubostwił. W rzeczy samey został znakiem zodyaku, co zwykle zowiemy wodnikiem. Prócz tego, Rządzca Bogów posłał w darze Trosowi nieco koni, które bardzo hyżo biegały, i z liczby tych były, co samych dzwigały Bogów.

Malarze, co udaią Ganimeda porwanego na grzbiecie orła, ani się podobieństwa ani dawnych radzą się pisarzy. Ażeby na orła siedział grzbiecie, wypadałoby, aby sam na nim, i z woli własney był usiadł, a tak byłby chyba sam na swoie pozwolił porwanie. Poeci mówią: iż orzeł wziął swemi szpony za włosy Ganimeda.

Marcyal dodaie, iż ptak gromorzućiec, lękał się swemi szpony tak piękny połow uranić.

Poznać można Ganimeda po czapce Frygiiskiey, lasce pastuszey, po orle, lub naczyniu podczaszego, albo też inney iego własności.

SYBYLLA KUMEYSKA w WŁOSZECH.

Ta niewiasta przez Apolla natchnięta, była ieszcze Xienią Hekaty, która iey straż uświęconego gaiu Awerneńskiego była powierzyła. Wydawała wyrocznie leżąc na trόynogu, w głębi straszliwey iaskini, która była w świątyni Apollina. Przez sto bram do niey się wchodziło, zkąd tyleż przeraźliwych wypadało głosów, odpowiedź ksieni nio-

sących. Wiersze iey z wielką pieczą chowane były w Rzymie przez urząd z piętnastu osob nazwanych piętnastumęże Sybylli. Radzano się iey w wszystkich wielkich przypadkach.

DEUKALION i PYRHA.

Deukalion syn Prometheusza, ożenił się był z Pyrhą, córką swego stryia Epimetheusza. Owidyusz powiada, iż Jowisz widząc wzrastaiącą złość ludzką, przedsięwziął, ród człowieczy zatracić, i pogrześć go w wód otchłani, spuściwszy dżdżu potoki z wszystkich części nieba. Cała powierzchność ziemi zatopioną była, prócz góry Parnassu w Phocydzie, którą ni doszły wody, gdyż iey dwa wierzchołki nad

obłoki się wznosiły. Na nich osiadła łodź mała, w którey się znaydował Deukalion i iego żona. Ocalił to stadło Jowisz, nie było bowiem nigdy człowieka sprawiedliwszego, ani poczciwszego, iak był Deukalion, ani żony cnotliwszey, i którąby tyle miała uszanowania dla Bogów, iak Pyrha. Gdy wody ustąpiły poszli się radzić Bogini Themis, która na spodzie góry obiawiała wyrocznie, tam właśnie, gdzie z czasem tak się wsławiło to mieysce cudami Apollina. Bogini im odpowiedziała: „Wynidźcie z świątyni, zakryicie wasze twarze, rozwiążcie wasze przepaski, i rzucaycie na pozad siebie kości waszey wielkiey matki.“ Niezrozumieli z początku znaczenia wyroczni, i ich pobożność strwożoną została wyrokiem, który się im okrutnym bydź zdawał. Ale się dobrze

namyśliwszy Deukalion, dociekł: iż ziemia będąc ich matką wspólną, kości iey bydź mogły kamienie, które w swych miała wnętrznościach. Wzięli z nich więc kilka i zamknąwszy oczy na pozad siebie rzucali. Niebawnie zaczęły się kamienie miękczyć, stały się gibkiemi, i postać wzięły człowieka. Te które był Deukalion rzucił wydały płeć męską, z ręki Pyrhy wypadłe wzięły płeć żeńską.

DEDAL i IKARUS.

Dedal był Atheńczyk i rzemieślnik nayprzemyślnieyszy w swym czasie. On wynalazł siekierę, śrzodwagę, i żagle. Nayszczegulniey zaś posiadał na wybór wyrabiania statuów. Gdy synowca

swego i ucznia Kalusa, przez zazdrość iż z podobieństwa szczęki węża wynalazł piłę, był z wysokości domu na dół zrzucił, musiał z swoiey uciekać oyczyzny, i schronił się do Minosa, króla Krety, został od niego iak naylepiey przyiętym, i wybudował mu ow sławny labirynt. Po nieiakim czasie, ponieważ był zawinił, w tym samym labiryncie zamknięty został z swym synem Jkarem. Pod czas swego więzienia, wziąwszy za pozor, iż chciał dziwosztuki wyrobić, dopraszał się o wosk i pióra ptasze. Zrobił z nich dla siebie i syna skrzydła; przyprawili ie sobie i wylecieli. Dedal przestrzegał syna, aby leciał za nim, aby się nadto nie unosił wysoko, z przyczyny, iżby żar słońca mógł mu roztopić skrzydła, i równie by nie nadto spuszczał się nisko, z powodu, iż wapory morza mogłyby mu ie zmoczyć. Ale

Ikar pogardził radą oyca; nadto się wbił w górę, wosk się w skrzydłach roztopił, i wpadł w morze, które iego imię odtąd otrzymało.

OREST i PYLADES.

Orest wpadłszy w szaleństwo, i rozumieiąc, że go furye ścigały, także że duch iego matki, którą był zabił, nigdy go nieodstępował, radził się w tym wyroczni, która mu roskazała, opuścić ziemię, zbrodnią iego skalaną i schronić się do Taurydy. Pylades iego wierny przyiaciel chciał mu na wygnanie towarzyszyć. Thoas król tey okolicy kazał ich przytrzymać, a lubo nie żądał tylko śmierci Oresta;

Pylades za swego chciał umierać przyiaciela; i czas długi walczyli z sobą o sławę, przyięcia śmierci ieden za drugiego. Aż też w reszcie koniec tey sceny tkliwey wypadł do zadziwienia obydwóch. Ifigenia siostra Oresta była Diany ksienią, i brata swego, w momencie, gdy z niego ofiarę uczynić miała, poznała. Na to dway przyiaciele zabiiaią króla, porywaią statuę Diany i powracaią do Grecyi z Jfigenią.

WOYNA TROIAŃSKA.

W czasie, gdy Herkules pustoszył kraie Troiańskie, porwał Hesionę, córkę Laomedona, i oddał ią Telamonowi, kapitanowi Greckiemu. Parys, aby

mu ciotka iego wydaną została za zezwoleniem Pryama uzbroił flotę. Król ten potężny i sławny szukał sposobności zemścić się na Grekach, za złe względem niego sprawowanie się. Parys przybył do Sparty do Menelausa, króla tego miasta, który był synem Atreusza i bratem Agamemnona. Przyiął go król z iak naywiększą ludzkością; zostawił go nawet w swoim pałacu, w czasie swey podróży, którą musiał do Krety podiąć. Wenus wznieciła w Helenie, żonie Menelausa, tak sprzyiaiące Parysowi uczucia: iż z nim uciekła do Troi. Pochwalił postępek Parysa Pryam, i podchlebiał sobie: iż przez ten sposob, do zamiany Hesiony za Helenę łatwo doydzie.

Nieodpowiedział skutek iego nadzieiom: odmówili Grecy wydanie

Hesiony; i potężną między sobą związawszy ligę, za naczelnika maiąc Agamemnona, ściągnęli pod Troię, i wydania domagaiąc się Heleny, lat dziesięć w oblężeniu trzymali miasto, dopokąd go do szczętu nie zburzyli.

Gdy Grecy byli do Aulidy przybyli, chcąc wiedzieć, czyby im wiatr pomyślny w krótce do żeglugi niesprzyiał, radzili się w tym Kalkasa. Na to, gdy odpowiedział kapłan, iż im tak długo wiatr przeciwny będzie, dopokądby Agomemnon córki swey na ofiarę nie oddał Ifigenii, prowadzono ią przed ołtarz, tu Dyana, na samey przestaiąc podległości, podsunęła na iey mieysce łanią, która ofiarą padła.

Dyana zostawszy przebłaganą, Grecy, których flota z 2290 składała się okrętów, pod 95 kapitanami, szczę-

śliwie przed Troią stanęli, i blisko tego miasta rozłożyli obóz.

Z trzech powodów, długo tu woyna trwała; Pierwszy, iż cała Azya w pomoc iednemu miastu Troi przyszła; drugi się winien waleczności Hektora; trzeci sprawiła niezgoda, która się między Agamemnonem i Achylem wszczęła. Agamemnon miał przy sobie dziéwkę znaną pod imieniem Chryseis, którą był wykradł iednemu z księży Apollina. Wzywał kapłan zemsty swego Boga, który powietrze na woyska Greckie spuścił, co mu wielką przyniosło klęskę. Achyles, aby mor ustał, przymusił Agamemnona do oddania córki Oycu. Agamemnon na to roziuszony porwał nawzaiem Achylesowi Briseidę. Ten podobney znieść nie mogąc zniewagi, zamknął się w swym namiocie, i dopuścił Troianom

zwyciężać Greków. Pożyczył tylko broni swey Patroklowi przyiacielowi, który w nie uzbroiony, gdy się wyzywać Hektora odważył; zabitym przez tego odważnego księcia został. Tu dopiero Achyles, by się śmierci przyiaciela pomścił, z nowu broń przypasał, i Hektora zabił. Ciało iego około murów miasta trzy razy wciąż włóczył.

ZBURZENIE TROI.

Po śmierci Hektora naywaleczniey-si wodzowie Troiańscy porażeni zostali. Pryam i Hekuba byli w rozpaczy, gdy im Parys przyrzekł zabić Achylesa, który był naypotężnieyszą twierdzą Greków. Odkrył on: iż Achyles był się pokochał w Polyxenie córce Pryama, i na doyście tey księżniczki

uczynił mu był nadzieię. Negocyacya pozorna, mniemanych tych zaślubin, stała się przyczyną zawieszenia broni na dni kilka, między obydwoma woyskami. Parys na mieysce widzenia się z Achylesem kościół pewny Apollina wyznaczył, pod pozorem, iżby się dogodniey umówić o tey rzeczy mogli. Achyles na umowione mieysce w dobrey wierze się stawił, nieobawiał się zdrady Parysa; ale ten zdrayca strzałą uraziwszy go w piętę zabił go; całe bowiem ciało iego było bezranne, tę część wyiąwszy, którą matka Thetis trzymała, nurzaiąc go w wodzie Styxu, która przez swą własność bezranność dawała. Aiax i Ulyses w obliczu Greków spór wiedli, komuby się broń Achylesa należała: przysądzoną została Ulysesowi przez wodzów Greckich. Aiax sobie z rospaczy życie odebrał.

Z tym wszystkim Grecy rozumieiąc, iż można się także było przez zdradę, na zdraycach pomścić, i oszukuiących oszukać, udaią się bydź zrażonemi długością woyny, i zapalonemi chęcią wrócenia się do swego kraiu; buduią niezmierney wielkości konia z drzewa, iakby to był dar, któryby złożyć chcieli Minerwie dla iey przebłagania. Obrazili ią, mówią, porwaniem z fortecy Troi Palladium, co było małą statuą Minerwy. Wierzono iż przeznaczenie i szczęście Troi od tego posągu zawisło.

Zostawili tego konia Grecy na brzegu morskim, i odciągnęli na wyspę Tenedos. Troiani z swey strony rozwaliwszy część swych murów, wciągnęli ten kolos aż na środek miasta; w tym Grecy, wróciwszy nocą z wyspy Tenedos, która blisko i naprzeciw Troi

była, pocichu rozwaliną, co Troianie zrobili, do miasta weszli, założyli pożogi, gdy całe nieszczęśliwe miasto, snem i winem uśpione spoczywało. Pyrhus syn Achylesa przed ołtarzem Jowisza zamordował Pryama: na ofiarę oddał Polixenę duchowi Achylesa, który o zaślubieniu się z tą Xiężniczką zamyślał. Uwiozł iak ieńca do Grecyi Andromachę, żonę Hektora. Parys od Philokteta iedną z tych strzał przeszyty został, które był Herkules umieraiący temu oddał bohatyrowi. Menelaus wyrwał Helenę z rąk Deiphoba z którą się był zaślubił po śmierci Parysa. Astianax, syn Hektora, z porady Ulisesa, z wierzchołku wieży strąconym został. Aiax, syn Oileusa, iż przy posągu nawet Pallady, zgrozy się dopuścić na Kassandrze córce Pryama odważył, Bogini tey na się ściągnął zemstę; rozbił się na morzu, i piorun

go spalił. Flota Grecka powracaiąca do Grecyi nierostropnie wpadła na rafy Kafareyskie, przylądek wyspy Eubei. Wielka część ich okrętów tam się rozbiła: Wypadło to przez złość Napliusza, króla Eubeyskiego. Rozgniewany on, iż niesprawiedliwie Ulises oskarzył syna iego Palameda, który od Greków zginął, nałożył pod czas nocy, po skałach ognie, tak iż woysko morskie, rozumieiąc, iż te światła port oznaczały, niebacznie rozbiło się o skały.

ULYSES.

Ulyses, król małych dwóch wysep, morza Jońskiego, Itaki i Dulichii, był synem Laerta i Antyklei, a był się urodził w mieście Alalkomena. Dano mu imię Ulyses, to iest, obawiany od wszystkich. Mało ieszcze ubiegło czasu, iak się był zaślubił z piękną Penelopą, gdy się woyna rozpoczęła Troiańska. Miłość, którą miał dla młodey oblubienicy, radziła mu różnych szukać sposobów, aby iey nieporzucił, a ztąd od pòyścia na woynę się uwolnił. Ułożył sobie udawać głupiego i żeby mu wierzono, że od rozumu odszedł, wymyślił sobie, orać piasek nad brzegiem morza, we dwa bydlęta różnego rodzaiu, i

sół zasiewać. Ale Palamedes odkrył chytrość, gdy małego Telemacha na skibie zagonu położył, Ulyses nie chcąc syna swego uranić, uniosł w górę lemiesz pługa, a przez to dał poznać, iż iego głupstwo było zmyślone. Ulyses odkrył z swey strony Achylesa, który się był przebrał za dziewczynę na wyspie Scyros. Jakie usługi uczynił Ulyses Grekom na woynie Troiańskiey widzieliśmy.

W powrocie swoim z Troi, wiele miał znacznych przygod. Rzucony burzą na brzegi Cykończyków, ludu Trackiego, wielu tam z swoich utracił towarzyszów. Ztamtąd zapędzony w kraie Lotofagów w Afryce, gdzie od niektórych swoich opuszczony został. Zaniosły go znowu wiatry do ziemi Cyklopów w Sycylii, gdzie się na wielkie niebespieczeństwa na-

rażonym bydź widział. Z Sycylii popłynął do Eola, króla wiatrów; a ztamtąd do Lestrigonów, gdzie iedenaście swych okrętów utracił; na iednym iuż więc, który mu się pozostał, udał się na wyspę Aeę do Cyrcy czarnoksiężniczki, co ludzi w bydlęta zamieniała, bawił się z nią rok ieden i odiachał ią matką syna Telegona. Odiachawszy od niey wstąpił do piekłów, i tam się względem swego przeznaczenia, duszy naradził Tiresiasa. Strzegł się wpaść na wir Charybdy i Scylly, ale nowa burza zatopiła iego okręt ze wszystkiemi podróży towarzyszami, sam tylko wyratował się na wyspę Bogini Kalipsy, gdzie z nią lat siedm zupełnych przepędził, polewaiąc codziennie łzami ten nieśmiertelności ubior, który mu dała. Aż też osmego roku z wyraźnego Jowisza roskazu odesłała

go na trafcie. Wiele miał trudności, dobić do wysyp Feocyanów, zkąd na koniec, za pomocą króla Alcinousa, po dwudziestoletniey niebytności na wyspę Itakę wylądował.

Ponieważ wielu z książąt sąsiedzkich, biorąc go za umarłego, panami się u niego zrobili, i iego roztrwaniali własność, musiał zmyśloną na siebie wziąść postać, aby niespodzianie napadł swych nieprzyiacioł. Minerwa, aby go niepoznanym uczyniła, przeistoczyła go w starca laty zgrzybiałego, rażącego oko brzydkością i okrytego wytartemi i połatanemi łachmany. W takim więc stroiu król Itaki udał się do pałacu swego.

Telemach był naypierwszy któremu się oyciec odkrył. Wzaiemne przedsięwzięli śrzodki pozbycia się nieprzy-

iacioł. Ulyses nie będąc poznanym rozmawiał z Penelopą, i zapewniał ią: że w krótce mąż iey powróci. Penelopa mu opowiadała, iak od odiazdu męża pędziła życie w łzach i cierpieniach, iaką sztuką zawody na siebie amantów odwracać umiała, i iak nowemi łudzić ich wybiegi starała się. Tak nayprzód oświadczyła zalotnikom: iż zaięta cała utkaniem na krośnach wielkiego zawicia, nieprędzey w nowego ślubu wniidzie związki, dopókąd tey roboty nieskończy. Postanowiła bowiem po śmierci swego teścia Laerta, zwłoki iego w tym złożyć powiciu. W ten sposób przez lat trzy ich bawiła a samodział nigdy się niekończył, ponieważ dniowe utkanie, rozsnuła w wieczór. To iest zkąd poszło przysłowie, płótno Penelopy, którego się używa mówiąc o dziełach, co się nigdy nie kończą.

Nakoniec Penelopa, nie mogąc się więcey oprzeć, samych nawet spokrewnionych naleganiom, aby powtorzyła małżeństwo, przez natchnięcie Minerwy proponuie swoim zaletnikom, ćwiczenie się z łuku do pierścienia, i przyrzeka z tym się zaślubić, który naypierwszy naciągnie łuk Ulysesa, i pierwszy, przez wiele pierścieni rzędem uszykowanych, strzałę przepuści. Książęta podanie królowey przyięli. Wielu chce łuk naciągnąć, ale nadaremnie. Ulyses sam tylko tego dokazał, i rzuca postrzały na zalotników swey żony, których wszystkich koleią trupem usłał, wsparty od syna i swych dwóch wiernych domowników, którym się dał poznać.

Odtąd iuż ten Bohatyr spokoynie na swoiey panował wyspie, aż go Te-

legon, syn z Cyrcy spłodzony, niepoznawszy go zabił.

ENEASZ.

Eneasz syn Wenery i Anchyzesa był z krwi królów Troiańskich przez Assarakusza syna młodszego Trosa założyciela Troi. Wenus tego miała syna z Anchisesem, gdy on na górze Idzie pasł trzody oyca swego. Pod czas oblężenia Troi Eneasz bił się z Diomedem, i iuż miał zginąć, lecz Wenus ukryła go przed okiem nieprzyiaciela, i złożyla w ręce Apollina. Bóg ten uniosł go w citadelę, gdzie miał swóy kościół, sam rany opatrzył, i przywróciwszy mu wszystkie iego siły, i nadzwyczayną natchnąwszy go

walecznością, znowu go na czele postawił Troianów. Eneasz bił się ieszcze z Achylesem. Spotkanie było długie i wątpliwe, aż gdy na koniec Xiążę Troiański miał poledz, przez Wenerę uproszony Neptun porwał go z bitwy.

Eneasz w nocy z wziętey Troi wszedł do twierdzy Illium, i aż do ostatnich sił ią bronił; w reszcie nie mogąc iey obronić, skrytemi wyszedł drzwiami, wraz z Troianami w twierdzy zawartemi, unosząc z sobą Bogów swoich i Palladium, wziąwszy na barki oyca, i drugą ręką prowadząc syna Askaniusza, na górę Idę się schronił.

Po siedmioletniey żegludze niebespieczney, w którey wiele doznał nieszczęść, dopłynął na koniec do Kar-

taginy, którey Dido była królową. Odebrała sobie życie, iż rozkochana w Eneaszu, zatrzymać go w mieście swym nie mogła. Przypłynął do Włoch, i dobrze przyiętym od Latina, został, króla Aboryginów, który się z nim sprzymierzył, i córkę mu swoią Lawinią dał za żonę.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Przemienień.

ECHO.

Echo, powiada Ausoniusz, była córką Powietrza i Języka, nimfą z dworu Junony, sąsiadką rzéki Cefis, usłużną niekiedy bywała Jowiszowi w iego miłostkach. Kiedy ten Bóg przebywał z którą z swych zalotnic, Echo przez długie rozmowy zabawiała Junonę, aby go nienapadła. Bogini odkrywszy tę chytrość, przedsięwzięła tę szczebietliwość iey ukarać, i skazała nimfę, aby odtąd zapytana szczególnie mówiła, i to tylko, aby w krot-

kich słowach na zagadnięcia odpowiadała, któreby iey uczyniono. Ta nimfa gadatliwa była kochaną od Boga Pana, i nim pogardziła.

Ale czasu pewnego spotkawszy na polowaniu pięknego Narcyssa bardzo się w nim pokochała, chodziła za nim, niedawszy się iednak poznać. Po doświadczoney czas długi od okrutnego kochanka pogardzie, schroniła się w głąb lasów, i poszła się ukryć w nayciemnieysze zarośle. Od tego czasu mieszkała tylko w okropnych iaskiniach i skałach. Tam ogniem miłości ztrawiona, i zgryziona smętkiem, wpadła w tęsknicę śmiertelną, i tak wyschła i wychudła: iż się iey tylko głos i kości pozostały: kości iey nawet przemieniły się w skały, i iuż tylko głos zatrzymała. Bayka fizyczna, wynaleziona do wytłomaczenia w spo-

sób dowcipny Fenomen odgłosu który iest odbiciem głosu od bryłowatego ciała, i ztąd się odnawia i do ucha powtarza.

NARCYS.

Narcys, podług bayki syn rzéki Cefis i Lyriopy nimfy morskiey był młodzieniec nadzwyczayney piękności w momencie iego urodzenia, radził się oyciec Tiresiasa względem iego losu; ten sławny wieszczbiarz odpowiedział, że Narcis doszedłby wieku zgrzybiałości, gdyby się od widzenia siebie samego mógł wztrzymać. Ten piękny chłopiec od wszystkich nimfów był kochany, a szczególnicy od nimfy Echo; ale on wszystkiemi pogardzał, i ta

iego oboiętność w krótce została ukaraną. Czasu pewnego powracaiąc z łowów, gdy trudem i upałem zmęczony, dla wzięcia napoiu do zdroiu się zbliżył, obaczył w nim swą postać, i tak się w sobie pokochał, iż z tey szaloney namiętności umarł. Ulitowali się nad nim Bogowie i przemienili go w kwiat, który iego ma imię.

LYKAON.

Lykaon, król Arkadyi, dla zapewnienia się, czyby to był sam Jowisz, który sobie w iego pałacu obrał gospodę, częstował go pod czas uczty ciałem pewnego zakładnika, który mu był nadesłany. Bóg na karę zamienił go w wilka.

DAFNA.

Apollo rozkochawszy się w Dafnie, córce rzéki Peneusz, i niemogąc w niey czułości poruszyć, ścigać ią zaczął. Ale nimfa, za wezwaną pomocą oyca, w laur się przemieniła.

KALISTA.

Junon zazdrośna, iż Kalista podobać się umiała Jowiszowi w niedźwiedzia ią zamieniła. W momencie gdy syn iey Arkas miał ią niepoznaną przez się zabić, Jowisz syna i matkę do nieba przeniosł, gdzie czynią konstellacyą wielkiego i małego niedźwiedzia.

OCYROA.

Ocyroa, córka Centaura Chirona chcąc się wdawać w przepowiadania przyszłości, wrożyła swemu oycu przeznaczenia młodego Eskulapiusza, gdy ią Bogowie w klacz przemienili.

EUROPA.

Jowisz przemienił się w byka, porwał Europę, córkę Agenora, i uniosł ią na swym grzbiecie, przez morze aż na wyspę Kreteyską.

AKTEON.

Akteon wnuk Kadmusa iest przemieniony w ielenia, i przez swoie psy rozszarpany, za to: iż widział Dyanę, gdy się z swemi kąpała nimfami.

PYRAM i THISBE.

Pyram i Thisbe umowiwszy sobie widzenie się za murami Babilonu, Thisbe co przyszła pierwsza, musiała się w pewney ukryć iaskini przed lwem, którego krwią zbroczoną bydź widziała paszczę, i w tey boiaźni zgubiła szarpę. Pyram widząc ią krwią zbroczoną, rozumiał, że Thisbe zginęła, i zabił się z rospaczy. Thisbe z

swoiey wyszedłszy schroni po nieiakim czasie, i kochanka swego obaczywszy umarłego, tymże samym żelezcem się przebiła. Drzewo świadek takich samobóystw, zbroczone krwią tych dwóch ofiar miłości, i czule na ich nieszczęście dało swoim owocom krwi farbę.

LEUKOTHOEA i KLITYA.

Apollo zrospaczony, iż kochanka iego Leukothoea, żywcem przez oyca w ziemię zakopaną została, gdy iey przewinienie przez zazdrość Klityi był odkrył, przemienił ią w drzewo, co kadzidło rodzi; a Klitya przeięta tą wzgardą, którą Bóg dla niey żywił, z tęsknicy umarła, i przeistoczoną została, w słonecznik.

ARACHNE.

Minerwa po danych pochwałach nuceniom Muz, i potwierdzoney ich zemście, iaką z swych rywalek odniosły, odwiedziła Arachnę, w postaci starey baby. Ta panna poszła o zakład z Boginią, którą przyięła, i rożne na płótnie wyobrażania czyniła; Arachne toż samo z swey strony robiła. Minerwa do żywego obrażona, iż się przez nią przewyższoną delikatnością roboty widziała, trzy czy cztery razy uderzyła ią w głowę, czołnkiem tkackim. Ta zręczna szwaczka, po tym nieprzyzwoitym zdarzeniu, w takie wpadła smętki: iż się z rospaczy powiesiła. Bogini litością przeięta zamieniła ią w paiąka.

MARSYAS.

Marsyas poszedłszy w zakład z Apollinem: iż lepiey iak on grał na flecie, gdy go Bóg sztuką zwyciężył, żywego z skóry odrzeć kazał. Łzy co nimfy i pastuszkowie wieśniaczy, lali po iego śmierci, urobiły rzékę, która iego imię nosi.

PROGNE, PHILOMELA i TEREUSZ.

Progne zaślubiwszy się z Tereuszem, królem Thracyi, prosiła go, aby się udał do Athen dla sprowadzenia iey siostry Philomeli. Tereusz rozkochawszy się w tey młodey księżniczce, gwałtu się dopuścił, i uciąż-

wszy iey ięzyk, kazał ią w starym zamknąć zamczysku w pośrzod lasów. Philomela znalazła sposób uwiadomić o swym nieszczęściu siostrę, przez sztukę płótna, na którym iey wyraziła historyą swey doli, i przez iednego z swych stróżów odesłała.

Progne uwolniła z więzienia Philomelę, i przywiodła ią na dwór Tereusza. Gdy tysiąc układów zemsty w myśli się iey snuło, syn Tereusza Itys do iey wszedł pokoiu, gdzie się znaydowała; przerznęła mu gardło, i zastawiła nim stół mężowi swemu, w czasie uczty, którą mu sprawiła. Philomela zamieniona w słowika w las odleciała. Progne zostawszy iaskółką, pozostała na dachu pałacu. Ich pióra maiąc kolor, który do krwi iest podobny, zachowuią ieszcze znaki ich okrucieństwa. Tereusz w nayżywszym

bez umiarkowania żalu, i w zapaleniu pragnąc znaleść sposób zemsty, przemieniony został w ptaka. — Głowa iego okazała się w czubie, który miał kształt chełma, a usta iego zamieniły się w dziub do włoczni podobny. Ptak w ten sposób uzbroiony nazywa się dudek.

MYRMIDONOWIE.

Eak przełożywszy Jowiszowi, oycu swemu, iż państwa iego przez okropną zarazę wyplenione zostały, oyciec bogów, aby na nowo zaludnił królestwo syna, mrówki, co były w dziurze wyprochniałego dęba, przemienił w ludzi. Ten nowy człowieka rodzay nazwany był Myrmidony, od imienia,

które Grecy tym małym zwierzątkom daią; zowią ie bowiem Myrmekes.

NISUS i SCYLLA.

Minos trzymaiąc w obleżeniu Megarę, którey przeznaczenie zawisło od iednego włosa czerwonego, który Nisus król miasta, miał w włosach na głowie. Scylla, córka iego rozkochana w Minosie, uciela ten włos fatalny, aby go polubieńcowi oddała. Król Kreteyski pożytkuiąc z tey zdrady, dobył Megary, i wiele wzgardy dla tey zdradzieckiey okazał księżniczki. Ta zrospaczona rzuca się w morze, aby ścigała okręt, na którym był Minos. Nisus, który iuż był zamieniony w krogulca, postrzegłszy ią, spadł na

nią, aby ią rozszarpał dziobem. Z strachu upuścił swą zdobycz, a w tym ona została przemienioną w skowronka.

PYGMALION.

Pygmalion sławny sznycerz, Propetydów bezwstydności będąc świadkiem, taką ztąd wzgardę dla płci wszystkiey powziął, iż przedsięwziął nigdy się nie żenić. Z tym wszystkim pokochał się był w iednym posągu, który był zrobił, i przez modły do Wenery czynione, statua ta została ożywioną. Ożenił się z nią Pygmalion, i miał z niey iednego syna nazwanego Pafus, od którego wyspa Cypr wzięła nazwisko.

ADONIS.

Adonis tak był piękny, iż zazdrość nawet byłaby przymuszoną go kochać. Wenus tak się w nim rozkochała: iż towarzyszyła mu wszędzie przez puszcze i skały. Razu iednego, żywe mu dawszy napomnienia, aby się łowów na źwierzęta krwawe wystrzegał, oddaliła się od niego dla widzenia wyspy Cypru. Zaledwo Adonis sam się znalazł, poszedł na łowy i ogromnego zranił odyńca. Zwierz ten roziuszony ścigał Adonisa, kły mu swoie pomiędzy żebra zapuścił, i umieraiącego na ziemię obalił. Wenus krzykiem iego do powrotu zwołana, znalazła go we krwi zanurzonym, i iuż blisko skonania; zamieniła go w kwiat Anemon.

Adonis był umieszczonym w rząd Bogów. Obrządek dla niego zaczęty w Fenicyi, gdzie panował, wkrótce się po sąsiedzkich rozszerzył państwach. Uroczystość iego trwała dni ośm. Po których wszystkie miasta brały żałobę, i publicznego żalu dawały znaki. Nie słychać było tylko w wszystkich stronach płacz i narzekania. Płeć żeńska, co w tym obrządku kapłaniła, przebiegała ulice z ogoloną głową, biiąc się w piersi.

CYKLOPOWIE, GALATEA i ACYS.

Cyklopowie byli podług iednych płodem Nieba i Ziemi, a podług drugich, byli synami Neptuna i Amfitryty. Te pierwsze Sycylii mieszkańce z Le-

strygonami byli dzicy, okrutni, i nieprzyiaciele wszelkiego towarzystwa. Nazywano ich Cyklopami z przyczyny okrągłego oka, które na środku czoła mieli. Nazywano ich czeladnikami Wulkana, gdyż przy Etnie mieszkali, gdzie ten Bóg naygłownieysze swoie miał kuźnice; a łoskot, który podziemne sprawuią ognie, przyznawany był powtarzanym razom, przez Cyklopów na kowadłach czynionym. Oni byli używani do kucia piorunów, których Jowisz na porażenie Olbrzymów użył.

Naysławnieyszy z pomiędzy Cyklopów nazywał się Polyfemus; przy nim było samowładne panowanie nad drugiemi Cyklopami. Starożytni poeci wyobrażali go, iako olbrzyma niezmierney wysokości, ale który przez swe obyczaie i okrucieństwo, większą był ieszcze iak przez swóy wzrost po-

tworą. Z tym wszystkim dał się uwieść powabom nimfy iedney morskiey, nazwaney Galatea, którą na próżno silił się dla siebie skłonić, przygrywaiąc na piszczałce, urobioney z siedmiu rur nierówney długości. Miał za rywala młodego księcia nazwanego Acys. Zabił go był skałą, którą z korzeniem wyrwał. Bogowie tego nieszczęśliwego kochanka przemienili w rzékę iego imienia, która swe źrzodło w górze Etnie miała. Galatea rzuciła się w morze, i złączyła się z swemi siostrami Danaidami.

Koniec Mitologii.

REIESTR RZECZY.

O początku mitologii i przemienieniach pag. 1
O polach Elizeyskich i Tartarze 10

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Bostwa wielkie.

Tytan i Saturn 14
Cybella 20
Ceres 22
Jowisz 28
Juno 33
Apollo 36
Dyana 45
Minerwa 48
Muzy 51
Themis 52
Fama czyli sława 53
Fortuna 54
Mars ibid.
Wenus 57
Neptun 62

Pluton 67
Prozerpina 69
Kupido 71
Latona 73
Plutus 75
Heba 76
Wulkan 77

CZĘŚĆ DRUGA.

Pół-Bożkowie, Bohatyrowie, i niektórzy Ludzie sławni.

Hymen 81
Pan 84
Faun i Satyry 86
Nimfy 88
Trytony 89
Proteusz 90
Eol i Wiatry ibid.
Flora 91
Pales 93
Harpie 94
Syreny ibid.
Phaeton 95
Bożki domowe czyli Penatowie 98
Priap 100

Bachus 101
Merkuryusz 105
Perseusz 108
Herkules 119
Theseusz 128
Kastor i Pollux 134
Jason i Argonauci 136
Kadmus 144
Eurydyce i Orfeusz 146
Bellerofon 148
Sysyf 149
Danaidy 150
Edyp ibid.
Eteokles i Polynices 156
Tantalus 158
Komus i Momus 159
Noc i Morfeusz ibid.
Harpokrat 160
Ganimed 161
Sybylla Kumeyska 163
Deukalion i Pyrha 164
Dedal i Ikarus 166
Orest i Pylades 168
Woyna Troiańska 169
Zburzenie Troi 173

Ulyses 178
Eneasz 184

CZĘŚĆ TRZECIA.

Przemienień.

Echo 187
Narcys 189
Lykaon 190
Dafna 191
Kalista ibid.
Ocyroa 192
Europa ibid.
Akteon 193
Pyram i Thisbe ibid.
Leukothoea i Klytia 194
Arachne 195
Marsyas 196
Progne, Philomela i Tereusz ibid.
Myrmidonowie 198
Nisus i Scylla 199
Pygmalion 200
Adonis 201
Cyklopowie, Galatea i Acys 202

Koniec reiestru rzeczy.

Deacidified using the Bookkeeper process
Neutralizing agent: Magnesium Oxide
Treatment Date: Jan. 2005

PreservationTechnologies
A WORLD LEADER IN PAPER PRESERVATION
111 Thomson Park Drive
Cranberry Township, PA 16066
(724) 779-2111

LIBRARY OF CONGRESS
0 013 632 672 7